

LUD

NR. 44

CURITIBA, 9

LISTOPADA
DE NOVEMBRO DE

1955

ROK XXX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI

Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a:
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 153, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA GARRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 150,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie); dopłata	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,50;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);
da Luz, Sagüão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Paróbio, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

NASZA OBECNA ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Znów obchodzimy rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego, dzień 11-go listopada. Było to w niepodległej, aż do pamiętnej radości i nadziei w lepszą przyszłość narodu.

Powiesz zasadnicze elementy tej rocznicy podczas walk z Niemcami naszej Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, o pierających swe nadzieje na Karcie Atlantycznej, nie zostały w niczym naruszone aż do haniebnej Jafy, kiedy to zostaliśmy zdradzeni i sprzedani.

Zobaczyliśmy i zrozumieliśmy wtedy, że powiedzenie Roosevelta: "Polska była natchnieniem narodów!" i słowa króla angielskiego, Jerzego VI: "Polonia semper fidelis", którymi powitał gen. Sikorskiego w Anglii, jako dowódcę, odradzających się po Dunkercie Polskich Sił Zbrojnych, — Jedynych wówczas Sojuszników Anglii, są tylko pustymi, literackimi frazesami krótkowzrocznych polityków.

Pozostała nam wtedy tylko rozpacz i pozostali: "wrzasy honoru w sercu". Tym honorem powodowany żołnierz polski, wierny aż do śmierci raz danemu słowu, podarował Zachodowi nowe zwycięstwa: pod Monte Cassino, Bolonią itd. Rzucił chlebem w tych, którzy w moskiewską niewolę jego sprzedali Ojczyznę.

Oszukali się zachodni handlarze niewolników. Obciążeni dziedziczną chorobą kolonializmu, zobaczyli z przerażeniem, że Rosja Sowiecka to potwór nienasycony, który nie zadowalał się wzięciem w niewolę wolnych niegdyś narodów środkowej Europy, sięga po nowe welaz łupy i że własne ich kolonie, przy pomocy moralnym i materialnym bolszewików, odłączając się, odpadają jak ciało od kości zarażonego trudem organizmu.

Zaczyna się przewartościowanie mylnych poglądów na Zachodzie i znów w naszych

polskich rocznicach Niepodległości odradza się element nadziei, znów zaczynamy wi-

tać je miłym uśmiechem radości. Przecież usłyszeliśmy nareszcie wypowiedzi polen-

WIZYTA PREMIERA BIRMANII W SIEDZIBIE NARODÓW ZJEDNOCZONYCH



Premier Birmanii p. U Nu, podczas szczególnego zwiedzania siedziby ONU (Organizacji Narodów Zjednoczonych) w dniu 6-go lipca b.r. obiadował z sekretarzem ONU, p. Dag Hammarskjöldem, udzielił zbiorowego wywiadu przedstawicielom prasy a prócz tego znalazł czas do nagrania tego wywiadu na płytę, dla radia Narodów Zjednoczonych. Fotografia przedstawia p. U Nu w otoczeniu swej oficjalnej świty w chwili gdy składa słowa uznania pani Ma Than E, pracownicyce radia birmańskiego przy siedzibie Narodów Zjednoczonych, która kierowała całością wywiadu prasowego. (ROTO ONU)

Spalenie Kościołów w Buenos Aires

inspirowane i kierowane ręką czołowego masona

Było dla przeważającej części społeczeństwa argentyńskiego zagadką, skąd się u Perona wzięła owa dzika nienawiść do Kościoła Katolickiego i jego duchowieństwa, jaka objawił się szczególnie w ostatnim okresie swojej dyktatury. Prezydent państwa o ludności katolickiej, sam, jak w polemice podnosił, katolik, zawiązał się w walkę z Kościołem Katolickim, o której chyba w momentach trzeźwej refleksji nie mógł sądzić, że wyjdzie mu ona na korzyść.

Tym bardziej to uderzało, że w uprzednich latach Peron kokietował się duchowieństwem katolickim i miał poparcie jego części, co wyżył przy wyborach. A potem jednak wszedł na tor polityki rozdziału Kościoła i państwa, usunął naukę religii ze szkół państwowych, zniósł kilka świąt katolickich, nie wyłączał świąt Bożego Cięcia i Wniebowzięcia Matki Boskiej, przyczem karano uczniów, którzy w tych dniach nie poszli do szkoły, potępiał pracę społeczną organizacyjną duchowieństwa, wydalił dwóch prałatów z Argentyny, polecił zaufanemu komisarzowi policji, przebranemu po cywilnemu, spalić

publicznie na placu Mayo argentyński sztandar narodowy, by następnie o to oskarżyć katolików, pozbawił kościoły subwencji państwowej, aż ostatecznie przybyła gwardia bojówkarska Perona "Alianza", przezeń uzbrojona, spaliła dziewięć kościołów.

Po co te, z punktu widzenia rozumu politycznego obłądne poczynania? Czy mogła je podyktować zwykła złość na Kościół Katolicki i jego duchowieństwo za niepoddanie się jego dyktatorskiej woli, nie znoszącej sprzeciwu z niczyjej strony?

Nie, ludziom głębiej wnikałym w szelczyg rozpęd antykatolicki Perona, narzucała się myśl, że musiała go pchać ku temu jakaś tajemna siła, zasadniczo wobec Kościoła Katolickiego wrogo usposobiona, i wyłoniło się podejrzenie, że za kulissami działały czynniki masonskie.

Ala dotąd było to tylko podejrzenie. Tymczasem teraz śledztwo rządowe, prowadzone w sprawie nadużyć Perona i jego otoczenia, wpadło na trop człowieka, który był głównym inspiratorem Perona, a zarazem tajnym wykonawcą najważniejszych jego zleceń. Był nim niejaki

Saul Gonzalez Ruiz, notariusz z zawodu, czołowy przedstawiciel masonerii argentyńskiej. Był on — jak się stwierdza — jedynym człowiekiem, do którego Peron miał pełne zaufanie.

Ruiz 52-letni żył w samotności; żona, syn i córka byli się z nim rozdzieli. Mieszkając w przedostatnim do peronistów, zupełnie skromne, bez żadnych przedmiotów zbytku. W mieszkaniu tym znaleziono szereg dokumentów, dotyczących spalania kościołów, między innymi list do niejakego Dawida Abramowa, któremu doniósł, że wszystkie elementy palenia kościołów, które nazywa "misją mu powierzoną" znajdują się w określonym miejscu oraz szczegółowy plan palenia, naszkicowany przez Ruiza, a zatwierdzony przez władze.

Ruiz był łącznikiem między Peronem a "Alianza", która miała znowu pociągnąć w ruch mocną dłoń, gdy nadejdzie moment wyjścia na ulice. W jego teczkach znaleziono prośbę o nową "noc św. Bartłomieja", która miała zniszczyć liczne gmachy pomocne, bogate i dzielnicy Buenos Aires. O zbliżaniu się tej krwawej nocy krążyły już po

tatów Zachodu: o Narodach Ujartmionych, o ich wyzwoleniu i podniesieniu żelaznej kurtyny. Umacniała te nasze nadzieje zdecydowana postawa Kraju, trwającego niezłomnie w walce z sowieckim okupantem i wierzącego u porczywie, że polskie uchodźstwo polityczne i nasze po całym świecie rozproszona emigracja wypełnią swoją część zadania w walce o wyzwolenie Ojczyzny.

Niestety, — to co od przeszło roku gnębi zarówno nasza dawna emigrację jak i nowożeńne uchodźstwo, przekreśla wszelkie nasze na Zachodzie możliwości. Nie tylko osamotniliśmy Kraj w walce z sowieckim okupantem ale i pewnymi posunięciami temu okupantowi pomagamy.

My, zwykli obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, przebywający tu na Zachodzie, mamy wprawdzie na swe usprawiedliwienie to, że jeste-

śmy "PRZYMUSOWYMI DEZERTERAMI FRONTU NARODOWEGO", niemniej jednak obecna chwila napelnia nasze serca uzasadnionym smutkiem, — słyszymy w niej jakby jakiś nowy straszliwy głos ze wstępu do "Róży" Karterli:

"Kiedyż uniesiem głów ponad zbiorczono wezwłowie?..." i niemniej beznadziejną odpowiedź:

"Nikt wam nie zmaci snów, grobom wkopany w mogiły..."

Dlatego też nie może być elementu radości w obecnym naszym obchodzie rocznicy święta Niepodległości. I nie akademizm, a raczej modlitwa w kościele winniśmy ten dzień obchodzić, prosząc Boga o nowy cud, ale nie tam nad Wisłą, tylko tu u nas, na Zachodzie.

NEMO.

(Z audycji "Radio Cultura do Paraná".)

NIE BĘDZIE CO ZBIERAĆ!

Dnia 27-go października rozpoczyna się w Genewie konferencja ministrów spraw zagranicznych 4-ech państw, które przyznały sobie uprawnień do rozstrzygnięcia losów całej ludzkości.

Już ze wstępnych, przygotowanych do tej konferencji posunięć Rosji Sowieckiej widać, o co jej chodzi. Cała akcja pokojowa bolszewików, od mianowania Stalina, największego w dziejach całego świata bandyty "chorązym pokoju", poprzez pokojowy apel stocholmski oraz ostatnia Konferencja w Genewie, idzie konsekwentnie w jednym kierunku — rozbrojenia moralnego i materialnego Zachodu i tylko Zachodu.

Z tych więc względów tezę pseudo-powszechnego rozbrojenia, przyjętą w dobrej wierze przez Zachód, musimy uważać za dodatnie osiągnięcie nie Zachodu, a Rosji Sowieckiej.

Prawda, że projekt fiskalizacji obiektów wojskowych

wysunięty przez Eisenhowera zaskoczył bolszewików, jednakże po pewnym namyśle został on przez nich aprobowany, gdyż nie on rosyjskim zbrojeniom nie zaszkodził. Przecież wszelka kontrola, fiskalizacja należy do systemu policyjnego, a więc jest rzeczą zwykłą dla tych, którzy ten system u siebie tak idealnie rozbudowali, osłaniając się skutecznie sami t. zw. "żelazną kurtyną". Dopóki istnieje "żelazna kurtyna", wszelka kontrola, fiskalizacja Rosji Sowieckiej nie da Zachodowi nic w niej zobaczyć, sprawdzić, zliczyć, skontrolować. To najbardziej teatralne państwo świata umie stawiać dekorację, — za kulisy nikt tam nie zajrzy.

Jest "żelazna kurtyna" częścią zasadniczą, kręgosłupem planowo rozbudowanego systemu policyjnego, tym elementem na którym się opiera cały gmach nadbudowy komunistycznego kłamstwa, cała dialektyka bolszewickiego materializmu.

Rozbrojenie jest więc tezą bolszewików, a podniesienie żelaznej kurtyny winno być tezą Zachodu.

Jezeli Zachód przyjmie rozbrojenie, niech Rosja Sowiecka zgodzi się na podniesienie "żelaznej kurtyny". Będzie to sprawiedliwa wymiana postulatów obu stron, a fiskalizacja — "metoda policyjna" — "nabierze jednakowej wartości dla obu zainteresowanych."

Zresztą niezadługo stanie się ona zbieżną, bo gdy po podniesieniu kurtyny rosyjski niewolnik zobaczy światło wolności i dobrobyt na Zachodzie, wtedy powstanie, obróci się całym swym testestwem tyłem do gmachu bolszewickiego materializmu i jego dialektycznej nadbudówki. Obróci się i dmuchnie!

Nie będzie co zbierać! NEMO.

zakończenia spokoju publicznego w jakiejkolwiek postaci. Rząd zapowiedział, że przeciwko ewentualnym buziaczom spokoju wystąpi z całą energią.

W robotniczych związkach zawodowych, dawniej oprowadzanych brutalnie przez peronistów, dokonali się już podział na zwolenników wolności i fału, a tych, którzy dotąd dzierżyli władzę terrorem i dziś jeszcze mimo ujawnienia gwałtów, fałszów, bogactw i skarbów Perona,

(Dokończenie na 2-ej str.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ WIEDEŃ. Kardynał Mindszenty, Prymas Węgier przebywa obecnie w zamku Poespogaszten-Laslo, dawniej letniej rezydencji biskupa Pesztu, jak twierdzi węgierski dominikanin, któremu niedawno udało się uciec do Austrii. Powyższą wiadomość ogłosiła niedawno, wychożąca w Wiedniu, — "Oesterreichische Neue Tageszeitung", nie podając jednak nazwiska informatora. Gazeta dodaje, iż Kardynał Mindszenty oraz jego świta mają zezwolenie swobody poruszania jedynie w rejonie samego zamku, natomiast nie mogą wyjść poza jego mury. Prócz tego wzbudzony jest jakikolwiek kontakt z wnetrzem terytorium Węgier, jedynie matka Kardynała otrzymała pozwolenie na czterokrotne w ciągu roku odwiedziny swego syna.

★ CARACAS. Ex-Dyktator Paragwaju, który wyjechał z Paragwaju z własnej inicjatywy, aby oszczędzić kłopotu Prezydentowi Paragwaju, ponieważ władze argentyńskie robiły coraz większy nacisk, aby Paron opuścił Paragwaj. Ma nadzieję skłamać o swoich radościach. Jeszcze nie wie, jak będzie tytuł książki.

★ GENEWA. Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech Wielkich Państw skończyła się na niczym. Rosja absolutnie nie chce dopuścić do wolnych wyborów w dwóch Republikach Niemieckich, aby Niemcy mogli opowiedzieć się za zjednoczeniem Niemiec.

★ LONDYN. Lotnik wojskowy angielski spadł 5 tysięcy metrów z aeroplanu i spadł chronić nie utworzył się, jednak szczęśliwie wyładował na drzewie, nie kalecząc się wcale. Tak się przestraszył, że jest żywy i niezraniony, iż zaskakując z drzewa tylko dwa metry, wykręcił sobie nogę.

★ BUENOS AIRES. Energetyczne zarządzenia nowego Prezydenta Lonardi zażegnały generalny strach, jaki chcieli wywołać przywódcy syndykatów w robotniczych, którym się nie podobało, iż rząd wyznaczył innych administratorów do czasu wyborów.

★ CARACAS. Były Prezydent Peron znów zabrał głos w sprawach politycznych, choć zapowiedział, że "polityka, wojna i kobiety nie są dla starców ludzi". Nawoływał syndykata robotnicze, aby działały pokryjono, jeśli nie mogą otwarcie funkcjonować.

★ NOWY JORK. Zgotowano tu bardzo entuzjastyczne przyjęcie Prezydentowi Guatemali, Castillo Armas. Burmistrz Wagner oczekiwał Go wraz z wysokimi urzędnikami przed ratuszem.

★ WASHINGTON. Rząd sowiecki udzielił wizy nowemu kapelanowi Misji Dyplomatycznej w Moskwie, Ludwikowi Dion. Ogłaszając tę wiadomość dziennikarzem, Ks. Dion oświadczył, że wyjeżdża do Moskwy na początku grudnia.

★ TEL-AWIV. Na granicy izraelsko-egipskiej doszło do ostrych starć między oddziałami wojskowymi Izraela i Egiptu. Egipcjanie, stracili 40 żołnierzy i 40 dostało się do niewoli, podczas gdy Izraelci mieli tylko 4 zabitych i 19 rannych.

★ MOSKWA. Walerian Zorin został mianowany ambasadorem sowieckim w Bonn stolicy Niemiec Zachodnich.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **KURYTYBA.** — Minister Rolnictwa Professor Bento Munhoz da Rocha przyjechał w ubiegłą sobotę do Kurytyby z wizytą na jeden dzień do stolicy naszego Stanu, którego był uprzednio gubernatorem.

● **KURYTYBA.** — 7-go b. m. rozpoczął się w Kurytybie VIII Kongres Narodowy Hotelarzy. Jako miejsce obrad wyznaczono "A Casa do Estudante". Pan José Portes, jeden z aktywnych członków Komisji Socjalnej tego Kongresu w wykładzie prasowym oświadczył, że obrady kongresistów dadzą wybitnie dodatnie rezultaty dla rozwoju turystyki w naszym Stanie i podkreślił konieczność pospiesznego zbudowania hotelu w Foz do Iguaçu, celem udogodnienia turystom zagranicznymi zwiędzania słynnych tamtejszych wodospadów.

● **RIO.** — Prezydent Brazylii, P. Café Filho po lekkim ataku sercowym czuje znaczne polepszenie zdrowia. Lekarze zalecili Jego Ekscelencji wypoczynek. Prezydent Eisenhower przesłał Panu Prezydentowi Brazylii telegram z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

● **RIO.** — Dane statystyczne zebrane przez "Serviço de Estatística Econômica e Financeira" wykazują, iż wzrasta stale nasz eksport cukru za granicę. W zeszłym roku eksport ten był 161.802 ton. Oczywiście, że cwafe to trudno porównać z eksportem cukru z Kuby, który w tym samym okresie czasu wyniósł prawie pięć milionów ton, jednakże należy zaznaczyć, że Kuba jest najwięcej eksportującym cukrem na kuli ziemskiej, pokrywając w 40 procentach światowe zapotrzebowanie i że stały wzrost eksportu naszego cukru jest objawem wybitnie dodatnim.

● **RIO.** — Jadąc do Rzymu, zatrzymał się w Rio de Janeiro, Prymas Argentyny, Jego Eminencja Kardynał Santiago Luiz Copello, arcybiskup Buenos Aires. Jego Eminencja odmówił udzielenia wywiadu prasowego o obecnej sytuacji politycznej Argentyny, wyraził jednak ubolewanie z powodu zniszczenia pałacu biskupiego w Buenos Aires, przy czym spaliło się sześćdziesiąt tysięcy cennych i starożytnych foliów oraz archiwum zapoczątkowane przeszło czterysta pięćdziesiąt lat temu.

● **RIO.** — Eksport kawy brazylijskiej zagranicę w zeszłym miesiącu wyniósł ogółem 1.877.683 worków, z czego do Stanów Zjednoczonych — 1.119.724.

● **KURYTYBA.** — Dnia 7-go b. m. przybył do Kurytyby Dr. Robert Maurice, Minister Pełnomocny Szwajcarii, witany uroczystie przez nasze Władze Stanowe. Pan Minister po powitaniu odbył przegląd batalionu honorowego, uszykowanego przed frontem Pałacu Iguaçu. Przyjazd dyplomaty szwajcarskiego związany jest z intencją wzmożenia wymiany handlowej między obu za przyjaciółmi krajami. Witamy ze swej strony znakomitego gościa jako reprezentanta kraju o wybitnie demokratycznej tradycji, z którego gościnność korzystają wielu Polaków, specjalnie zaś nasza młodzież, studująca w licznych i znakomitych szkołach wyższych w Szwajcarii.

ISKIERKI

★ **Piorun** uderzył w zbiornik ropy naftowej pod Amsterdamem. 50.000 litrów ropy spaliło się. Z sąsiedniego zbiornika zdołano przepompować ropę, zapobiegając pożarowi.

★ **Pancernik** brytyjski King George V utknął na mieliznie w zatoce Clyde. 8 holowników ścignęło pancernik na głęboką wodę podczas przypływu.

★ **Włoch.** Santamato w Bari, zapalił zapalną kuchenkę gazową, aby ugotować kawę. Nastąpił wybuch, który zabił troje jego dzieci.

★ **W laboratorium** w Oksfordzie odkryto sposób taniej produkcji witaminy B-12. Jest to wytwór z węgla, który stanowi lekarstwo na złośliwą anemię.

★ **Były król** Albanii osiadł wraz z żoną, Geraldyną w Cannes.

WYJĄTEK Z PRZEMÓWIENIA ARCYBISKUPA GAWLINY NA BANKIECIE PUŁASKIEGO W NOWYM JORKU

NEW YORK. — Arcybiskup Józef Gawlina, jedyny mówca programowy niedzielnego bankietu Pułaskiego w hotelu Waldorf Astoria w New Yorku, wygłosił do przeszło 200 zebranych tam osób, piómiennie przemówienie, zaznaczając swoje wywody po angielsku, a następnie przechodząc na język polski. Oto myśli przewodnie z wspaniałej faktycznie mowy tego złołustowego Dostojnika Kościoła:

"Wspaniałą Paradą Pułaskiego jestem wprost oczarowany. Przeszło 1.000 grup parafialnych, społecznych, kombatanckich w przebiegających strajkach narodowych wyruszyło na ulice metropolii nowojorskiej. Polonia w ten sposób podtrzymuje tradycję polską, przypominając światu Polskę, uodwadnia światu, że Polska nie pozwoli wylotczyć się do grobu, że Polska nie zginęła, póki my żyjemy, póki Wy żyjecie..."

"W roku 1939, z jasnego nieba posypały się bomby na bezbronną ludność, na niewinne główki dzieci. Złoty żołnierz polski walczył jak lew. A zdradę gotowały dwa totalizmy — hitlerowski i bolszewicki. Gdwy nie zdrada Stalina i Molotowa mimo paktu o nieagresji, barbarzyńcza zachodni może nie bwyby odważył się na wywołanie tej niebwywałej zawieruchy. Cały nasz naród walczył niezmłennie..."

"Świat podziwiał Polskę za to, że byliśmy jedynym narodem, który nie wydał żadnego Quislinga. Lecz czy świat zdaje sobie sprawę co nas ta wernosć kosztowała? Przeszło 5 milionów zabitych, 2 miliony deportowanych do Rosji, przeszło milion denotowanych do Niemiec. Kraj zniszczony, domy zburzone, warsztaty rozbite, biblioteki spalone, uczeni w obozach koncentracyjnych, księża mordowani. Nasi oficerowie wbrew prawu międzynarodowemu rzeźnistrzelani w Kątylni. Wierny robotnik i chłop polski miał również ciężar udreki i przesładowania. A lud był wierny tak samo jak żołnierz. Pamiętam jak podczas drugiego dnia bitwy o Monte Cassino dowiedzieliśmy się, że w Teheranie gotuje się zdrada. Walki nie zaprzestaliśmy mimo tego. Świat był wobec nas i pochlebą i okrutnikiem."

"My Polacy powinniśmy jasno i wyraźnie powiedzieć naszym własnym mężom stanu, że domagamy się od nich ofiarności i poświęcenia, albowiem władza jest nie tylko przywilejem, lecz przede wszystkim ciężkim i twardym obowiązkiem. Powinni oni sprawie polskiej służyć, a nie

chępcić się władzą lub posługiwac się nią wbrew interesom narodu polskiego."

"Legalność nie jest celem samym w sobie, lecz winna ona służyć celowi, którym jest wolność, niepodległość i wielkość Polski. Jeśli maż stanu dokonał pociągnięć, które Krajowi szkodziły lub sprawę polską w opinii świata obniżyły, powinien być na tyle rozumny, by swój urząd przekazać w ręce bardziej doświadczonych, cieższe się większym zaufaniem narodu."

"Wszędzie podczas swej podróży amerykańskiej słyszałem głosy oburzenia, często

wypowiadane podczas zebrani oficjalnych przeciw rozbiciu i niegodzie londyńskiej. Jeżeli sprawa rządu londyńskiego nie ma stać się gołem jeno słowem, to należy przeprowadzić reformę uskuteczniającą współpracę wszystkich Polaków dobrej woli. W jednoci jest siła a w zgodzie jest mądrość."

"Parada Pułaskiego była dla mnie wspaniałym dowodem miłości, jaką Amerykanie polskiego pochodzenia żywią dla ukochanej Polski. Nowi i starzy kombatancki nikomu nie pozwolą się przesćcignąć w miłości dla Polski!"

"Widziałem ten przepiękny obraz Waszej wielkości i Waszej miłości oraz tężyzny. Składam Wam serdeczne, staropolskie "Bóg Zapłać". Kto wie, czy na Waszych barkach nie będzie spoczywała troska i praca, by wyzwolić Kraj Ojców Waszych?"

"O jedno Was proszę: nie dajcie się zniechęcić, nie wstępować chociażby chmury jeszcze cięższe zawisły nad Polską, chociażby noc nad nią ciążąca stała się jeszcze ciemniejsza. Nie wątpię! Bóg jest z nami. Niech żyje Polonia Amerykańska! Niech żyją Stany Zjednoczone, niech żyje wolna od okupacji bolszewickiej Polska!"

Przemiany Gospodarcze Świata

Kanadyjska Agencja Prasowa doniosła, że Polska pertraktuje o zakup około dziesięciu milionów korców dzieżnicy kanadyjskiej.

Ostatnie wielkie zakupy produktów rolnych, poczynione przez państwa za Żelazną Kurtyną na Zachodzie, wzmogły opinie istniejącą w wielu ośrodkach, że Rosja Sowiecka "będąc u progu za-

łamania się gospodarczego" stara się o pokojowe ułożenie stosunków z Zachodem. Taka opinia jest raczej nieusprawiedliwionym uproszczeniem pozoju, który następuje w strukturze gospodarczej świata w chwili obecnej. Kilka miesięcy temu wskazywałem na wysiłek sowiecki w kierunku rozbicia jednolitego dawniej handlu światowego

na dwa organizmy równoległe, celem rozbudowania Czerwonego Bloku w jednolite gospodarstwo, niezależną od Zachodu i wywierającą wpływ na rynek wolnego świata po linii interesów imperium sowieckiego. Ażeby ten cel osiągnąć, przeprowadzono w latach powojennych wielkie zmiany w strukturze gospodarczej krajów podległych Moskwie. "Kraje satelickie" Europy Środkowo-

Wschodniej, które aż do zakończenia II wojny światowej były wyraźnie krajami rolniczymi, są w sposób intensywny przekształcane na kraje uprzemysłowione. Kolejne plany pięcioletnie przyspieszają zwiększenie produkcji prze m y s ł o w e j, zwłaszcza w ciężkim przemyśle, kosztem rolnictwa. Najlepsze siły robocze idą do miast i do ośrodków przemysłowych. Rosnąca ilość robotników fabrycznych podniosła zapotrzebowanie na środki żywności. Rosnące zapotrzebowanie przekracza podaż. Dlatego kraje Bloku Wschodniego są zmuszone do importowania produktów rolnych z Zachodu. W zamian za to eksportują coraz więcej towarów wykonanych.

Jeszcze przed II wojną światową kraje dorzecza Dunaju i Wisły były uznane jako składy zboża dla starego kontynentu; obecnie usiłują one odwrócić wymianę handlową Wschodu z Zachodem. Bardzo interesujące dane, dotyczące tej ważnej zmiany zostały niedawno dostarczone przez Komisję Gospodarczą dla Europy w Genewie. Sprawozdanie ku stwierdzeniu: "przesunięcie ku wyrobom fabrycznym w strukturze eksportowej Bloku Wschodniego (a odsunięcie się od materiałów spożywczych i surowców) będzie trwało nadal."

Najbardziej niezwykłym przejawem w ostatnim roku było pojawienie się znacznych dostaw pszenicy z krajów Zachodu do Węgier, Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Ponadto, w ubiegłym miesiącu Polska, rządząca przez komunistów, zakupiła około 250.000 ton pszenicy w Kanadzie. Rozpoczęły się rokowania o sprzedaż nadmiaru masła kanadyjskiego. Czechosłowacja zawarła ostatnio umowę o 300.000 funtów masła kanadyjskiego.

To samo można obserwować jeżeli chodzi o przywóz żywności zwłaszcza mięsa. Związek Sowiecki jest obecnie trzecim największym importerm mięsa na świecie. Podobnie wszystkie inne zapotrzebowania pro d u k t ó w rolnych są pokrywane z zapasów Zachodu. Propaganda sowiecka zaleca głośno zwiększenie handlu Wschodu z Zachodem, ponieważ przynosi to duże zyski dla czerwonego bloku.

Kupując wielkie ilości środków żywności na Zachodzie, kraje rządzone przez komunistów za Żelazną Kurtyną mogą przyspieszyć swoją ekspansję gospodarczą.

Polska, która przed wojną była wielkim importerm maszyn i różnych instalacji dostarczała w ubiegłym roku kompletne instalacje dla dwu wielkich cukrowni w Chinach. Polska i Czechosłowacja dostarczały szyn i narzędzi dla wielkiej linii kolejowej, budowanej obecnie, która ma być najkrótszym połączeniem między Moskwą a Chinami (Lanchow-Sinkiang-Turkestan). W polskich stoczniach zbudowano dla Zw. Sowieckiego 27 statków

towarowych, po 5.000 ton każdy, a teraz buduje się 10 statków towarowych, po 10.000 ton każdy, dla Chin komunistycznych. Warto zauważyć, że ostatnio firmy brytyjskie, zachęcone szybkim terminem dostaw, zaofiarowały przez stożenie w Gdyni i Gdańsku, wysłały tam swych przedstawicieli, dla przeprowadzenia pertraktacji o budowę w Polsce statków dla brytyjskich towarzystw żeglugowych.

W taki sposób Zachód wzmacnia siłę gospodarczą bloku wschodniego i pomaga mu do pokonania chwilowych trudności. Bardzo niebezpieczna gra.

A. P. S., — CHICAGO.

KTO KOCHA OJCZYNĘ

Bracia, wystąpmy z odwagą znaną, Nieśmy poświęcenie broń; dzielna, ważną I wszyscy — idźmy z siłą szaloną, Rozwalić wreszcie — "Kurtynę Żelazną"!

Czy nie słyszyście płaczu tej ziemi, Która w swym łonie nas wychowała? Ona, odważne plemię dziś sądzi: "Dzieci Kochane, gdzie wasza chwała?"

Przyjdźcie, was proszę, działki kochane, Dźwignijcie Orlą, z głębi przepaści; Niechaj słoneczne, blaski wiośniane, Przeniosą wszystkich — w "szczęście wolności".

Głos to jest Matki — precz od nas trwoga! Idźmy — za śladem króla Jagiełły; Czekaj nas przyszłość — wysłania, błoga, Ojczyzna wróci — do swojej chwały.

Dosyć niewoli, flagi czerwonej, Dosyć tułaczki, więzień i głodu, Wytrwajmy bracia, z tej toni czarnej, Wrócimy wolnymi, do wolnego grodu!

A gdy zakwitnie wreszcie swoboda, Poznają Polski wyrodni synowie, Jaka im wówczas — przypadnie nagroda — Ojczyzna sama nam to wypowie.

E. Szweczak.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ostatnio otrzymaliśmy pisma od następujących osób: PP.: Marian Kopeć (Horizontina), Władysław Chruściak (Paranavi), Tadeusz Jantas (Rio das Antas), Przew. Ks. Walenty Nowacki (Dom Feliciano), Jan Dziachan (Pedregulho), Stanisław Zawadzki (Guaratuba), Ludwik Sierakowski (Iraty), Jakub Kubik (Guamirim), KLEUB 44 (São Paulo), Mieczysław Staśkowiak (Felipe Schmidt), Juliusz Lechmann (Ipiranga), Dr. K. Szymański (Araucária).

★ Pan Jan Mazur (Rebouças). — W odpowiedzi na list Scan. Pana, z dnia 23-go -X-55, donosimy, że "Jezu bądź ze mną" (grubym drukiem) wynosi Cr\$ 30,00; "Pod Twoją Obronę" — Cr\$. 25,00 i — "Manualik Dzieci Marii" — Cr\$. 25,00. Innych modlitewników nie posiadamy. Drukujemy "Jezu bądź ze mną" drobnym drukiem, ale będzie gotowy dopiero za jakie trzy miesiące, bo z różnych powodów nie zdążymy wcześniej.

POSZUKIWANIA

Redakcja "LUDU" poszukuje następujące osoby, które dawniej zamieszkały pod adresami niżej podanymi:

Pan Hugo Hammes — Praça Matriz Nr. 168 — Porto Alegre; — Pan Hipolit Markalewicz — Fábrica Cimo — Rio Negro; — Santa Catarina. — Pan Jan Ciesielski — Vista Alegre Hotel — Rio de Janeiro. — Pan Czesław Milek — Rio de Janeiro. — Pan Aleksander Kobuszko — Caixa Postal 329 — Maringá. — Paraná. — Pan Bazyli Nazarko — Rio Azul — Paraná. — Pani Helena Ryszard — Rua Calvoa Nr. 489 — Vila Pompela — São Paulo. — Pan J. Staszczak — Rua Costa Feroz Nr. 18 — apto. 101 — Rio de Janeiro. — Pan Stefan Piekarz — Rua Visconde de Nacar Nr. 1.014 — Curitiba — Paraná. — Pan Jan Wiecezorek — Pôrto Amazonas — Paraná. — Pan Jan Wójcik — Tomás Coelho — Paraná. — Pan Rafael Zadorozny — Ribeirão Grande — Serra do Mirador — Mun. Taió — Santa Catarina. — Pan Filip Zalewski — Maua — Via Monte Alegre — Paraná. — Pan Jan Modrzejewski — Rua Tiradentes Nr. 36 A — Florianópolis — Santa Catarina.

Za podanie dokładnego aktualnego adresu którejkolwiek z wyżej wymienionych osób, z góry bardzo dziękuję: Redakcja "LUDU" — Caixa Postal, 155 — Curitiba — Paraná.

AKADEMIA

Dla uczczenia Święta Niepodległości Polski i Brazylii (11 i 15 listopada), połączone Towarzystwa Polskie w Kurytybie urządzają dnia 12 listopada b. r. w sali byłego Związku Polskiego przy ulicy Carlos de Carvalho, nr. 601.

UROCZYSTA AKADEMIE

Rozpocznie się Akademia o godzinie 20-tej (8 wieczorem) przemówieniem Wyztatora Księży Misionarzy, Przewielebnego Ks. Stanisława Piaseckiego, poczym nastąpi bogata część artystyczna programu, w opracowaniu i pod kierownictwem pana Jerzego Kika. Po Akademii odbędzie się zabawa taneczna.

W niedzielę, dnia 13 listopada o godzinie 10 w kościele św. Stanisława odprawione będzie solenne nabożeństwo. Kazanie w języku polskim, wygłosi Ks. Franciszek Starzyński. O liczny udział uprasza Komitet.

KALENDARZ "LUDU" NA ROK 1956

W początkach grudnia ukaże się Kalendarz "LUDU" na 1956 r. Znow czytelnicy "LUDU" będą mieli wiele ciekawych rzeczy do czytania w nowym Kalendarzu. Kto by nie chciał dowiedzieć się o zasłużonym Zgromadzeniu Siostry Rodziny Marii, które w przyszłym roku będzie obchodzić 100-lecie swego istnienia i Złoty Jubileusz owocnej pracy w Brazylii? Czy wszyscy wiedzą, że pierwszym Polakiem, który przybył do Brazylii nie był emigrant, ale wódz holenderski Ariszewski, którego 300-lecie śmierci przypada w przyszłym roku. Kto się zachwycił artykułami Pioniera w "LUDZIE" jak np. "Mestre Brandão i jego papuga" będzie mógł rozkoszować się, czytając aż cztery podobne opowiadania w przyszłym Kalendarzu. Oprócz tego wiele innych będzie ciekawych wiadomości i opowiadań. W zeszłym roku zabrało Kalendarzy, dlatego w tym roku wydajemy 300 więcej. Prosimy o rychłe zamówienia.

Redakcja.

SPALENIE KOŚCIOŁÓW W BUENOS AIRES

(Dokończenie z 1-ej strony)

otumanieni wierzą w niego i za nim tęsknią. Chodziło o to, żeby w dzień peronistyczny wykazała się siła zwolenników wolności i ładu, a zarazem, by zacięci peronisti nie odważyli przeciwstawić się rządowi i wojsku, które za nim stoi.

I jakż był przebieg i wynik dnia wczorajszego? W całej Argentynie nie został nigdzie zakończony spokój, a statystyka pracujących tego dnia w poszczególnych gminach wykazała, że w stolicy przeciętnie 90 procent pracujących w myśl wezwania rządu tylko zaś 10 procent tych, którzy uchylili się od pracy, pozostając w domu. A przecież zaledwie cztery tygodnie upłynęły od kleski dyktatora i schronienia się jego pod skrzydła azylu paragwajskiego.

Buenos Aires, 18 października Dr. Marian Seyda.

NABOŻENSTWO W KOŚCIELE ŚW. STANISŁAWA W KURYTYBIE

W dniu powszednim: Msza św. o godz. 7 i 7.30.

W niedzielę i święta: Msza św. o godz. 7 i 7.30. Uroczysta Msza św. z kazaniem polskim o godz. 10.

W maju, czerwcu, październiku nabożeństwa różańcowe polskie w dniu nieparzyste miesiąca o godz. 19-tej.

W Poście Gorzkie Żale w języku polskim w niedzielę o godz. 15. Droga Krzyżowa w języku polskim w dni powszednie o godz. 19-tej.

Sповідź w języku polskim codziennie od godz. 6 do 7.30.

Uroczyste nabożeństwa z udziałem Chóru św. Cecylii.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **GENEWA.** Państwa Zachodnie mają się nie sprzeciwiać, aby przyjęto 18 państw z zachodu i wschodu do Organizacji Zjednoczonych Narodów. Największa dysputa ma się toczyć o przyjęcie Hiszpanii.

★ **NOWY YORK.** — Dzielwiciu marynarzy rosyjskich z transportowca bolszewickiego "Tuapse", którzy otrzymali prawo "azyłu" w Stanach Zjednoczonych, oświadczyli, iż w chwili obecnej Stany Zjednoczone są najpotężniejszą siłą w walce o wolność i demokrację.

Wielkie ilości środków żywności na Zachodzie, kraje rządzone przez komunistów za Żelazną Kurtyną mogą przyspieszyć swoją ekspansję gospodarczą.

Polska, która przed wojną była wielkim importerm maszyn i różnych instalacji dostarczała w ubiegłym roku kompletne instalacje dla dwu wielkich cukrowni w Chinach. Polska i Czechosłowacja dostarczały szyn i narzędzi dla wielkiej linii kolejowej, budowanej obecnie, która ma być najkrótszym połączeniem między Moskwą a Chinami (Lanchow-Sinkiang-Turkestan). W polskich stoczniach zbudowano dla Zw. Sowieckiego 27 statków

POLACY W NIEMCZACH

W omawianej na innym miejscu Księdze Pamiętkowej Światowego Związku Polaków z Zagranicy znajdujemy sporo ciekawych wiadomości o Polakach, pozostałych w Niemczech. Oto one (w streszczeniu):

Specyficznym rysem uchodźstwa polskiego w Niemczech jest ta okoliczność, że są to w zasadzie pozostałości po wielkiej fał, najpierw repatriacyjnej (1945 — 1948) a potem emigracyjnej (1948 — 1952). Z ogólnej liczby ofiar hitlerowskich gwałtów (5 milionów!) pozostało w Niemczech zaledwie 1% — czyli 52 tysiące ludzi.

W hicie tej znajduje się 25.200 mężczyzn, 16.500 kobiet i 10.000 dzieci i młodzieży poniżej 18 lat.

Przewaga mężczyzn pochodzi stąd, że stosunkowo duża ilość samotnych zatrudniona jest w kompaniach Wartowniczych przy armii brytyjskiej i w Oddziałach Wartowniczych przy armii amerykańskiej — razem około 12 tysięcy osób.

Polska ludność w Niemczech rozłożona jest mniej więcej równomiernie na całym obszarze Republiki Związkowej w 80 obozach — mieszczących 20.800 osób, prywatnie wśród Niemców około 12 tysięcy, w domach starców i w obozach około 20.000 — reszta w kompaniach i Oddziałach Wartowniczych. W drewnianych przeważnie barakach obozowych (od 100 do 1000 ludzi na oboz) mieszkają Polacy w pobliżu fabryk.

Poza grupą 12.000 członków Kompanii Wartowniczych bezrobotni dochodzą do 90% mieszkancom obozów, z wyjątkiem okręgu przemysłowego Nadrensko-wesfalskiego, gdzie bezrobotni nie przekracza 70%.

Szczególnie upośledzona grupę stanowią inwalidzi wojenni i cywili, gruźlicy i inni chronicznie chorzy, starcy. Grupa ta określona jest po angielsku "Hard Core", co po naszymu znaczy "Trudny Problem". Zalicza się do tej grupy wraz z rodzinami pokazała liczba uchodźców — 34%, czyli — co czwarty Polak w Niemczech.

Ludzie ci żyją z zapomogi społecznej niemieckiej, ale ta zapomoga ledwo wystarcza na najważniejsze potrzeby życiowe.

Opięć nad wszystkimi stara się spełniać Zjednoczenie Polskich Uchodźców (ZPU), podzielone na 4 okręgi i na 151 Ognisk. Ze względu, że opieki tej potrzebują prawie wszyscy (chodzi tu przede wszystkim o zabieganie u władz niemieckich, by dawały naszym ofiarom wojny wszystko, do czego są zobowiązane ustawami!) Polacy na uchodźstwie w Niemczech. ZPU dostarcza też polskim pismom emigracyjnym wiadomości o gazecie.

Istnieje w Niemczech 86 punktów szkolnych, a uczy w nich 72 nauczycieli i 36 przedszkolaków. Z nauki korzystają w tych punktach 3.811 dzieci — (czyli tylko połowa!).

Młodzieży polskiej w Niemczech prawie nie ma — jest natomiast tysiące dzieci. Chodzi o zapewnienie im szkolnictwa i opieki pozaszkolnej. Niemcy robią bożem wszystko co w ich mocy, by te dzieci zgermanizować. Czynną tu jest Caritas, pomagająca Harcerstwu, ale to wszystko za mało.

Najsmutniejsze są może następujące słowa o Polakach w Niemczech:

— Są to przeważnie ludzie odrzućeni od emigracji ze względów zdrowotnych jak i z powodu innych trudności emigracyjnych... Oceniając ogólnie charakter uchodźstwa polskiego w Niemczech, stwierdzić można, że jest ona od początku do dnia dzisiejszego uchodźstwem w całym tego słowa znaczeniu przymusowym. Pod przymusem tych ludzi z Polski do Niemiec sprowadzono w czasie wojny i przymusowo muszą oni pozostać w Niemczech. Do kraju wracać nie mogą lub nie chcą. Na imigrację ich żaden kraj nie weźmie... To tylko streszczenie krótkie.

kiego rozdziału z Księgi Pamiętkowej. A jakież ono tragiczne! Tyle tysięcy nieszczęśliwych, ofiar wojny, przykutych nieludzkimi kajdanami "wolnego świata" do ziemi swych katów. Już dziesięć lat minęło — a oni nadal mieszkają w barakach obozowych! Skazani na bezrobocie — żyć muszą z zapomogi wroga, co ich zrujnowało doszczętnie — a teraz zagłodziliby ich na śmierć, gdyby nie nacisk Ameryki, Anglii, Francji, Organizacji Narodów Zjednoczonych i stanowcza postawa Z. P. U.

Wspomnijmy sobie ich los — gdy się nam zdaje, że nam źle, bardzo źle...

K. W. S.

UWOLNIĆ POLSKICH WIĘŹNIÓW W ROSJI!

Nagła zmiana taktyki polityki politycznej zastosowana przez Związek Sowiecki — nie tylko zaskoczyła świat zachodni, ale i zdezorientowała polityków co do istoty zamiarów Rosji. Demokracje zachodnie, zmęczone latami zimnej wojny, trawione trudnościami wewnętrznymi, podsyconymi w większości wypadków przez władzę Kremla — z ulgą przyjęły odprężenie, pragnąc w prosty sposób zmianę środków władzy zasadniczo odejść Rosji od dążenia do celów z dawna nakreślonych.

W tym nastroju sielanki, nastroju podsyconym przez mnożące się stale wizyty i re wizyty — budzi się jednak wątpliwość co do szczerości tych sentymentów, jakimi Rosja dziś tak hojnie, szafuje. Obawa przed możliwością nagłego nawrotu do polityki nieustępliwości i groźb, jeżeli nawet istnieje — to przesłania ją naiwna wiara w możliwość ustalenia współpracy sprzecznych między sobą doktryn: demokratycznej typu zachodniego z dyktaturą komunistyczną. Przykład Jugosławii ułatwia uśpienie czujności, bo oto znalezione typ "dobrego", humanitarne go komunizmu, z którym można się było dogadzać i z którym stosunki układają się, mniej lub więcej, harmonijnie.

To wyrównywanie różnic pomiędzy demokratycznym Zachodem a komunistycznym Wschodem nie odbywa się bez ponoszenia ofiar i bez cdestępów od zasad, do czego Zachód jest niewątpliwie narażony. W imię tego, że realizmu politycznego Zachód idzie na kompromisy, w ramach których skłonny jest ustąpić wiele — nie uzyskując w zamian za to nic, lub niewspółmiernie mało.

Dziś, w której oficjalna polityka Zachodu jest

specjalnie mało wrażliwa — jest obrona praw człowieka, obojętność na dole ludzka. Tolerancja cierpienia, fizycznego czy duchowego, jest cechą charakterystyczną naszych czasów. Tym tłumaczy się fakt, iż w dziesięć lat po zakończeniu działań wojennych toleruje się istnienie na obszarach Rosji obozów jeńców — choć wiadomo jest powszechnie, że obozy te są synonimem cierpienia i śmierci.

Co "prawda korzystając z chwilowej "odwilży" — rzadziej niektórych państw podjęły wreszcie starania o uwolnienie swych obywateli z sowieckich obozów śmierci. Starania te nawet uwiecznione zostały pomyślnymi rezultatami. Nie dotyczy to jednak marionetkowych rządów państw, będących w istocie w niewoli sowieckiej. Czyż zresztą można spodziewać się, by Bierut, czy inny mu podobny pionek Kremla — miał jakiekolwiek zainteresowanie w losie dogorywających na bezbrzeżnych obszarach Rosji? Co go łączy z Polską — mimo, że piastuje najwyższe jej urzędy? Poza "ukazem", odkomenderowaniem Kremla — absolutnie nic. Z tej strony dwustutysięczna masa polskich jeńców pomocy spodziewać się nie może. Jedyna nadzieja jest tu na Zachodzie. Mimo wygodnictwa Zachodu, mimo chęci odsuwania sprzed oczu każdego o brazu, który rzuciłby mógł splot prawdziwego światła na obecną rzeczywistość — wieść trzeba, że zasady, na których wyrósł świat zachodni są nadal żywe i twórcze. Należy do nich dotrzeć i je zrealizować. Los 200 tysięcy Polaków więzionych w Rosji, jeńców, zesłańców, skazanych wyrokami "sądów" za winy niepopołnione — nie może być dla nas obojętny. W ton współpracy i umiarkowania i młglistych nadziei musimy wtrącić dysonans cierpienia.

Emigracja polska, różnymi sposobami kuszona jest do powrotu. Wykazać nam pragną — jak wielką troską "rząd" otacza każdego Polaka. Jeśli już reżim komunistyczny w Polsce wykazuje tak wiele troski o nasz los na Zachodzie, dlaczego nie zajął się dotąd o los ludzi, o których mogli się upomnieć u swych mocodawców z Kremlu, u swych towarzyszy z moskiewskich, komunistycznych akademii. Ale w tej palącej, ludzkiej, polskiej sprawie — oni głosu nie podnieśli. Było to im obojętne — właśnie dlatego, że była to rzecz bardzo polska i bardzo ludzka. A tych dwóch odczuć daremnie u dzisiejszych "władców" byłoby szukać.

Zadanie upomnienia się o los naszych braci spada na nas. Nie wolno nam zasnąć na argumentami, że siły nasze są słabe. Ta "tolerancja cierpienia", o której pisaliśmy, jest fasadą, jest wyrazem wygodnictwa i polityki pobożnych życzeń. W i-

stocie Zachód ma głębokie przywiązanie do podstaw istotnych swojej wieloletniej kultury. U podstaw jej jest człowiek. Naszymi więc obowiązkiem jest przebić tę powłokę egoizmu i podnieść odważnie głos w sprawie obrony godności człowieka.

Wierzmy, że głos ten nie będzie głosem "wołającego na puszczy".

WIĘŹNIOWIE GESTAPO W DANII

KOPENHAGA. — W obecnej chwili w Danii przebywa dwudziestu Polaków, byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, przybyłych tutaj na zaproszenie organizacji p. n. Więźniowie Gestapo, która sprowadziła ich z Niemiec na kilkumiesięczny pobyt i umieściła u duńskich rodzin w całym kraju.

Dusza i motorem tej pięknej akcji jest pan Viggo Clemmensen, prezes "Więźniów Gestapo". Jego też staraniem wykorzystano obecność polskich gości dla zorganizowania szeregów odczytów, na których Polacy opowiedzieli o powodach swego pozostawania poza granicami swej Ojczyzny, oraz opisać warunki życia uchodźców w Niemczech. W Kopenhadze p. Clemmensen zorganizował konferencję prasową, na którą zaproszono trzydziestu dziennikarzy duńskich i zagranicznych. W toku tej konferencji jeden z gości, p. Stanisław Werski, mąż zaufania trzech obozów, dał obraz "życia bez nadziei", jakie jest udziałem uchodźców i byłych deportowanych.

We wszystkich pismach ukazały się artykuły na temat polskich uchodźców politycznych w Niemczech, a wielkie "Berlingske Tidende" dało nawet ilustrowany cykl reportażu. Ukazały się one w najważniejszych chwilach klędy na łamach prasy rozgorzała dyskusja na temat wzięcia udziału czy kołowania festiwalu warszawskiego, w której niestety po stronie komunistów opowiedzieli się nawet biskupi, pastory, burmistrzowie i sekretarz generalny duński YMCA.

Dużeycy bardzo sobie wzięli do serca akcję sprowadzania Polaków i z całego państwa pospyły się zaproszenia. Powtórzyła się tu ta sama historia, co o tym domem British League for Aid to Refugees w Barton on Sea: wiele miejsc — mało chętnych. Początkowo nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego tylko dwudziestu ludzi przyjęło zaproszenie, dopiero od przybyłych dowiedzieliśmy się, że wszystkich wyjeżdżających i ich rodziny na okres pobytu za granicą władze niemieckie pozbawiły normalnych zasiłków.

Nie mając innych źródeł dochodu, liczeni uchodźcy w ten sposób zostali zmuszeni do pozostania w obozach, bo nie chcieli korzystać z duńskiego "rogu obfitości", gdy tymczasem ich rodziny były narażone na głód.

Już po kilkutygodniowym pobycie w obozie H. C. Andersa widać wyraźną poprawę zarówno stanu psychicznego jak i kondycji fizycznej gości. Pozbyli się psychiki obozu, wszyscy są dla

Odwołani agenci Bieruta wzywają emigrację polską do powrotu

WYDZIAŁ KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ NA STAN ILLINOIS UCHWAŁIŁ W TEJ SPRAWIE ZNAMIENNĄ REZOLUCJĘ

CHICAGO, (ZPPA). — Wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej na Stan Illinois, na ostatnim swoim posiedzeniu przyjął następującą rezolucję:

Azczkolwiek Wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej na Stan Illinois, wstrzymywał się zawsze od ingerencji w wewnętrzne sprawy polityczne emigracji polowej — obecnie jednak zaszły wypadki tak szkodliwe dla sprawy polskiej na terenie między narodowym, jak też i w Polsce — że przemilczenie ich mogłoby poważnie utrudnić planowaną działalność Wydziału Kongresu dla dobra Polaków.

I. — Reżim komunistyczny w Polsce prowadząc ostatnio wytyżoną akcję celem skłonienia wychodźców do powrotu do Polski — używa jako jednego ze sposobów propagandy, odwoływania swoich tajnych agentów za granicą.

Agenci — wyjeżdżając sami do Kraju i składając tam odpowiednie oświadczenia mają stwarzać pozory, iż e-

migracja polityczna, zniechęca do polityki państw zachodnich, godzi się z obecnym reżimem i dobrowolnie wraca do Polski. — W ramach tego planu wyjechali do Polski agenci Zbigniew Brydak, Bogdan Łączkowski i Hugo Hanke.

Afera tego ostatniego, która obiegła całą prasę światową, wyrzuciła dużą szkodę sprawie polskiej, gdyż Hanke został przedstawiony jako premier rządu polskiego na wygnaniu, a nie orientująca się w wewnętrznych sprawach emigracji polskiej opinia krajowa uważa to za przejaw zmiany politycznej polskich wygnańców politycznych.

Również propaganda reżimu komunistycznego przedstawia Hankę jako premiera emigracji, co niewątpliwie wpływa depresyjnie na szerokie masy ludności polskiej w Kraju i osłabia ich opór przeciw komunizmowi.

II. — Kongres Polonii Amerykańskiej, Wydział na Stan Illinois:

a) Potępi wszelkie współdziałanie z akcją komunistycznego reżimu Bieruta jako zdradzie idej wolności i niepodległości Polski oraz występowanie się jej wrogowi całego wolnego świata;

b) Stwierdza z zadowoleniem, iż Rada Jedności Narodowej, która reprezentuje olbrzymią większość polskiej niepodległościowej emigracji politycznej, znajduje to samo bezkompromisowe stanowisko wobec komunizmu i jego agentur;

c) Stwierdza, że Hugo Hanke nie był żadnym reprezentantem polskiej emigracji, a tylko mężem zaufania p. Augusta Zaleskiego, który z dniem 9 czerwca 1954 roku przestał reprezentować legalną władzę i naród polski i wszystkie jego mianowania nie mają znaczenia prawnego, a są wyłącznie jego prywatną opinią.

III. — Dla zapobieżenia na przyszłość szkodliwym skutkom takich prowokacji komunistycznych agentur, Wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej na Stan Illinois wzywa Amerykanów polskiego pochodzenia i polskich wygnańców politycznych do skupienia się wokół organizacji działających dla wolności Polski t. j. Kongresu Polonii Amerykańskiej i Rady Jedności Narodowej współdziałającej z Kongresem Polonii Amerykańskiej i do wzmocnienia wysiłków dla skutecznego poparcia tej akcji.

CZESŁAW PACHNOWSKI

Dyplomowany starszy majster rusznikarski.

Długoletnia praktyka w Warszawskich Zakładach Rusznikarskich Nr. 1 w Cytadeli. Wykonuje wszelkie naprawy broni palnej, oksydowanie, niklowanie, dorabianie i kolby w swym warsztacie przy ulicy Al. CAPA-NEMA n. 73. CURITIBA. Również naprawa maszyn do szycia. Bliższe informacje w Redakcji LUDU u K. Rudnickiego.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 539, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurtybie i godnie zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

Dr. Ryszard Kopruszynski

LEKARZ-CHIRURG

Choroby kobiece, pomoc przy porodach i operacje. Konsultorium: Rua Desembargador Westphalen n. 149. Przyjmuje od 17 do 20 p. południu. Soboty: Przyjmuje z rana i po południu; godziny wyznaczone. Rezydencja: Rua Alfere Poli n. 1152.

Casa Ideal

PRAÇA GENEROSO MARQUES, 62
(DAWNIEJ PRAÇA MUNICIPAL)
RUA 15 DE NOVEMBRO, 167
CURITIBA

Skład obuwia

NAJWIEKSZY WYBÓR OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA DZIECI — CENY DOSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

— SŁOWO BOŻE —

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESIĄ CZWARTĄ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdz. 13, w. 31 — 35

Onego czasu: Powiedział Jezus rzeszom te przypowieści: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąłszy człowiek posiał na roli swojej. Acz najmniejszej ze wszystkich nasienia, gdy jednak wzrosnie, jest większe od wszystkich krzewów. Staje się drzewem, tak że ptaki niebieskie nadlatują i mieszają w gałęziach jego.

Inną przypowieść powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie do kwasu, który wziąłszy skryta niewiasta w trzy miary maki, aż zakwasiło się wszystko. To wszystko mówił Jezus do rzesz w przypowieściach, a bez przypowieści nie mówił do nich. Aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach. Wypowiadać będę rzeczy skryte od założenia świata. (Ps. 77,2).

* * *

CUDNY ROZROST KOŚCIOŁA

Rozmiary cudu wzrostu Kościoła św. dopiero wtedy należy zrozumieć, gdy sobie jasno uprzytomnimy warunki, w jakich Pan Jezus kładł podwaliny pod swój św. Kościół i w jakich Apostołowie utrwalali budowę Zbawicielowi w duszach. Nie były to warunki — pod żadnym względem — sprzyjające i pomyślne.

Zydostwo oczekiwało wprawdzie przyjścia Mesjasza i jego królestwa, tęsknoty mesjańskie były wówczas wśród zydów w najwyższym napięciu, ale tęsknoty mesjańskie spoczyły się i wykrywały uderzająco. W marzeniach ludu żydowskiego Mesjasz zmienił się w bohatera narodowego, który miał wyzwolić naród żydowski z pod jarzma rzymskiego i odbudować królestwo żydowskie.

A tymczasem... Chrystus Pan przyszedł biedny. Przekreślił wszystkie ambicje narodowe żydowskie i nie kwapił się do odegrania roli oswobodziciela zydów z pod jarzma rzymskiego. A życie swe skończył na krzyżu na podstawie wyroku starosty rzymskiego.

Jakżeż trudno było przekonać zydów, by uznali takiego Mesjasza, by za nim poszli i weni uwierzyli... Nie lepiej przedstawiała się sprawa z poganami.

Jesli "dla Zydów Krzyż Chrystusowy był zgorzeniem, to dla pogan był poprostu głupstwem" — jak dosadnie określili Apostoł.

Stusnie pisze pewien katolicki pisarz: "Nowa nauka wiary ze Wschodu, ukazująca Boga w Trójcy jedynego, jak leży w zółku... wisi na krzyżu... lub kryje się pod postaciami chleba... była nieprzystępna dla pogan, pograżonych w najgłębszym materializmie i oddających cześć bożkom z drzewa lub kamienia. Głębokość wiary chrześcijańskiej odstraszała ich raczej — niż pociągała..."

Gdy tak rozważamy wszystkie warunki, w jakich powstał Kościół Chrystusowy niejako "w rękach Zbawiciela", gdy wmyślimy się we wszystkie trudności zewnętrzne i wewnętrzne, wobec jakich stanęli później Apostołowie, prości ry-

ŚWIATŁO W CIEMNOŚCIACH

Już nie wiadomo po raz który Erwin otwierał w pamięci zaciśniętą uliczkę. Brama chłodna i wąska z widokiem na podwórko, na którym rosła wierzba, pokryta włosną jasnolieliowym pakowem. Tutaj przychodził do Marii w pierwszych dniach zapoznania. Tutaj rozmawiali wspólnie nad najbliższą przyszłością. Z biegiem lat wierzba stała się dla Erwina najdroższym wspomnieniem.

Kiedy to Erwin po raz pierwszy fotografował swoją małą córeczkę Elżunię, bawiącą się w piasku, lub w chwili kiedy tuliła się do kolan matczynych?

Tęta, ile długich lat minęło od owych pamiętnych dni! Coż się zmieniło w życiu Erwina?

Jak przez mgłę spogląda w niepowrotną przeszłość. Wracając do dnia, gdy wydarzył się ów nieszczesny wypadek, w którym Erwin utracił wzrok... Początkowo różnił się jeszcze w mglistych zarysach postać żony i dziecka. Wehaniał ich obraz z natarczywością myśli, jakby pragnął zachować dla siebie to, co posiadał najdroższego.

Minął niespełna rok. Wrażliwa natura Erwina nie potrafiła początkowo przełamać w sobie rozpacz i otaczającej go pustki. Tylko głęboka wyrozumiałość Marii, jej serdeczna troskliwość, jaka otaczała Erwina, zjednały mu spokój. Jednakowoż każdy jego uśmiech był odcieniem smutku. Obojętności i zrezygnowania nie potrafiła rozpromienić nawet Elżunia swoim dziecięcym szczebiotem i szczerą miłością.

Był koniec kwietnia. Porwisty wiatr targał nielitościwie wierzba. Erwin natrafił na szorstki jej pień, odszukał ławeczkę i usiadł, oddając się rozmyśleniom. Uchwycił kilka gałązek i palcami starał się wyćwiczyć nabraźnie, małe paki.

Wspomniał, jak gdyby wczoraj, jak pragnął pomóc w wszystkim. Wspomniał o kościele, w którym wzięli ślub. Tak ci się zawsze podobał. Niedługo nasza Elżunia przyspiał tam do Komunii św. Ostatecznie, skąd masz czerpać otuchę do życia? — Z wiary Bożej życia? —

Zdaje sobie z tego sprawa. Erwin. Ale spróbuj zamknąć na chwilę oczy i pomyśl, że po raz ostatni spoglądasz na mnie, na dziecko, na otaczający cię świat i brniesz myślami w nieprzebytej ciemności, dążąc do światła. Do jakiego światła Mario?

Do światła wiary, Erwinie. Jest dostrzegalne, nawet w ciemnościach... —

Przyzwyczajalem się do otaczającej mnie ciemności, wiedząc, że żyję z nią muszę. To wszystko Mario!

W uchylonych drzwiach przystaje Elżunia z pękiem tulipanów. Po chwili przybiega do Erwina z głośnym szczebiotem.

— To dla tatusia, tulipany. Wszystkie są czerwone i takie piękne. Mamusi! Byłam już u spowiedzi! Tatusiu, jak ślicznie w naszym kościele. Wszystko ci opowiem. A czy tatusi przypomniał sobie dzień pierwszej Komunii świętej?

— O, tak. To jest piękny dzień Elżuniu i bardzo uroczysty. Przekonasz się sama... —

— A tatusi pójdzie z nami do kościoła? Prawda mamusi, że pójdzie... —

— No dobrze moje słoneczko — uśmiecha się Erwin. Ale co z tego — i wskazuje na okulary... —

— Ale ja bym widziała tatusia. —

Głaszcząc delikatnie kielich tulipanów, Erwin wstępuje się w szczebiot Elżunii, która z niecierpliwością oczekuje spełnienia tajemnicy Miłości, w dniu jej wielkiego święta... —

— Moja kochana córeczko, najdroższe dziecko... — mówi szeptem. — Tak, pójdę z tobą do kościoła... —

Wreszcie nadeszło uroczyste święto. Kościół wypełnił wierni po brzegi. Obok Marii stał także Erwin. —

— Teraz dzieci przystępują do Komunii świętej. — Nasza Elżunia jest w pierwszym rzędzie dziewczynek... Jak pięknie! —

— Kwiaty, zieleni i pełno blasku jarzyczek się świecą — prawda Mario? Ja to wyczuwam... —

— Tak najdroższy — odpowiada Maria. — I ty jesteś z nami... —

W tej chwili, wzniosła, piękna pieśń spłynęła z organami. Podchwyciły ją serca spragnione i wzruszone do głębi.

— Pan Jezus już się zbliża. Już puka do moich drzwi. Pobiegnę Go przywitać... — Jeszcze zanim usłyszał pełen dźwięk melodii i wzbrawnej fali organów — jasna

przystaje Elżunia z pękiem tulipanów. Po chwili przybiega do Erwina z głośnym szczebiotem.

— To dla tatusia, tulipany. Wszystkie są czerwone i takie piękne. Mamusi! Byłam już u spowiedzi! Tatusiu, jak ślicznie w naszym kościele. Wszystko ci opowiem. A czy tatusi przypomniał sobie dzień pierwszej Komunii świętej?

— O, tak. To jest piękny dzień Elżuniu i bardzo uroczysty. Przekonasz się sama... —

— A tatusi pójdzie z nami do kościoła? Prawda mamusi, że pójdzie... —

— No dobrze moje słoneczko — uśmiecha się Erwin. Ale co z tego — i wskazuje na okulary... —

— Ale ja bym widziała tatusia. —

Głaszcząc delikatnie kielich tulipanów, Erwin wstępuje się w szczebiot Elżunii, która z niecierpliwością oczekuje spełnienia tajemnicy Miłości, w dniu jej wielkiego święta... —

— Moja kochana córeczko, najdroższe dziecko... — mówi szeptem. — Tak, pójdę z tobą do kościoła... —

Wreszcie nadeszło uroczyste święto. Kościół wypełnił wierni po brzegi. Obok Marii stał także Erwin. —

— Teraz dzieci przystępują do Komunii świętej. — Nasza Elżunia jest w pierwszym rzędzie dziewczynek... Jak pięknie! —

— Kwiaty, zieleni i pełno blasku jarzyczek się świecą — prawda Mario? Ja to wyczuwam... —

— Tak najdroższy — odpowiada Maria. — I ty jesteś z nami... —

W tej chwili, wzniosła, piękna pieśń spłynęła z organami. Podchwyciły ją serca spragnione i wzruszone do głębi.

— Pan Jezus już się zbliża. Już puka do moich drzwi. Pobiegnę Go przywitać... — Jeszcze zanim usłyszał pełen dźwięk melodii i wzbrawnej fali organów — jasna

smuga światła miłości bożej napełniła jego duszę... —

— Boże, Boże! — szepce Erwin. — Światłości Ty moja... która przenikasz ciemności. Uzdrow duszę moją... "O, szczęście niepojęte. Bóg sam nawiedza mnie. O, Jezu wspomóż łaską. Bym godnie przyjął Cię..." Organy grają hymn radości i powitania. Jak pięknie!... Erwin kłeka, a w duszy jego dzieje się coś niezwykłego. Zdaje mu się że widzi cały kościół, widzi Elżunię w białej sukience, z wiankiem białym kwiatów na głowie.

Maria spogląda na niego w niewypowiedzianym wzruszeniu, szepcąc dziękczynną modlitwę.

— O, chwilo potężna, chwilo wspaniała, która obdarzyła ciemności moje światłem wiary... O, Boże miłosierny — modli się Erwin.

A Elżunia spogląda w stronę prezbiterium, i na małych usteckach zajaśniał uśmiech.

— Tatusiu, tatusiu mój, jaka jestem szczęśliwa! Skrzyżowała ręce na piersiach, bo już na zawsze chciała przytrzymać przy sobie małego Jezusa...

Józef Baranowski.
(Kronika Seraficka).

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarskie, procesy cywilne, kryminalne i ulatwia nabycie książek na polski dla cudzoziemców.

CHMIEL — Nasiona zagraniczne, Nożyki od Crs. 8,00 do Crs. 40,00. Isqueiros do Crs. 15,00 do Crs. 500,00. Sulfato de cobre, Salitre do Chile, Herva de Palmas, — Fajki od Crs.14,00 do Crs. 500,00. Brzytwy — 8 gatunków. FLORECKI — ROSARIO, 64.

Z POLSKI I O POLSCE

NOWE WYDZIAŁY NA UNIWER-SYTETACH W POLSCE

(FEP) — W obecnym roku akademickim 1955 — 1956 poza podniesieniem trzech szkół inżynierskich do stopnia politechniki (w Częstochowie, Poznaniu i Szczecinie) utworzono również 4 nowe wydziały, 20 katedr i 8 zakładów naukowych.

Wyższa Szkoła Rolnicza, w Krakowie otrzymała nowy wydział melioracji rolnych; także szkoła w Szczecinie uzyskała wydział zootechniczny. Uniwersytet Warszawski powiększył się o nowy wydział chemii, a Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Łodzi o wydział finansowy. Ponadto rozbudowano wydział rybactwa na Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Jest to jedyny wydział rybactwa na uczelniach polskich.

Z nowych zakładów, utworzonych w tym roku przy wyższych uczelniach w Polsce, wymieniamy się m. in. zakład japoński i arabistyk na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Warto tu przypomnieć, że równocześnie w obecnym roku akademickim zlikwidowa-

no dalsze dwa wydziały na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i to najważniejsze dla katolickiej uczelni wydziały: teologiczny i prawa kanonicznego. W ten sposób doprowadzono uniwersytet do uczelni dwu-wydziałowej humanistycznej i filozoficznej, co pozbawia go właściwie jego charakteru katolickiego. Ponieważ w Lublinie istnieje również drugi uniwersytet, państwowy, im. M. Curie-Skłodowskiej, liczyć się trzeba z pełną likwidacją Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w niedalekiej przyszłości. Uniwersytet ten jest prywatną uczelnią, utrzymywaną przez społeczeństwo, zorganizowane w Towarzystwo Przyjaciół KUL-u.

Żarórkowe problemy w Polsce

(FEP) — "Trybuna Ludu" z 28 września br. pisze: "W tym roku — wzorem lat ubiegłych — okazji do kupienia żarówek mieliśmy nie za wiele. W latach 1949 — 1950 żarórkowe potrzeby rynku nie tylko były całkowicie pokryte, ale ponadto w hurtowniach Argędu leżały zapasy, równe półrocznemu zapotrzebieniu. Żarówki produkowały wtedy dwie fabryki: w Pabianicach i Stalinozdrożu, baloniki do nich dmuchali hutnicy również w dwóch hutach "Polanica" i "Siemianowice". Obecnie przemysłowi żarórkowemu częściowo pomaga jeszcze jeden zakład — warszawska fabryka im. Róży Luksemburg, a baloniki produkują trzy huty — w tym jedna automatyzowana w Szczakowej". Mimo to żarówek nie ma i kryzys żaró-

rkowy uparcie trwa. Rynek rokrocznie nie jest zaspokajany, potrzeby z uwagi na elektryfikację wzrastają o 10% rocznie, krajowa produkcja plus import pokrywa je w b.r. w 85% (w ub. r. w 70%).

Następna sprawa, którą porusza "Trybuna Ludu", to jakość żarówek. "Żarówka powinna świecić tysiąc godzin. Taka jest jej norma. Żarówki zestrożonej produkcji świecą i to w idealnych warunkach laboratoryjnych przeciętnie 500 godzin. W roku bieżącym naszym żarówkom daleko jeszcze do doskonałości. Reklamacji, składanych przez klientów, nikt się nie doliczy".

Całą produkcję w tym roku oblicza "Trybuna Ludu" na 25 milionów żarówek.

Gruzy i dzikie pola w dziesiątkach miast Polski

(FEP) — Dziennik warszawski "Trybuna Ludu" w numerze z 23 września br. zamieszcza dłuższy artykuł na temat odbudowy miast polskich, zniszczonych wojną. "Dziesięć lat — pisze dziennik — minęło od czasu zakończenia działań wojennych, a jednak w dalszym ciągu w bezpośrednim sąsiedztwie tętniących życiem ulic i placów istnieją w naszych miastach jak gdyby rezerwy ochronne walących się ruin, gruzowiska, zajmujące wiele hektarów... Wystarczy np. wyjść kilka kroków z ulicy Nowy Świat w Warszawie, aby znaleźć się w dzikich polach Okólnika. Straszny w nocy ciemna pustynia gruzów, ciągnących się od Placu Teatralnego od jasno oświetlonej trasy W — Z. Podobnie jest we Wrocławiu, Szczecinie, Białymstoku, dziesiątkach innych dużych i małych miast".

Dziennik stwierdza, że zasadniczo nigdzie od dziesięciu lat nie prowadzono planowego oczyszczania miast z gruzów. "Wszystkie tam, gdzie nie ma ani zamierzeń budowlanych, ani odzysku cegieł, tam jest "ziemia niczyja", tam występuje biała nieczystość, tam tylko w planach urbanistycznych, lecz również i w planach gospodarczych". Stąd "gruzy i dzikie pola" są stałe właściwością bardzo wielu miast polskich, zniszczonych wojną.

W omawianym artykule "Trybuna Ludu" podaje rów-

nież, że w ciągu ostatnich 10 lat wybudowano w Polsce 1.900.000 izb mieszkalnych. Jednak pod koniec 1953 roku miesieźnik krajowy "Nowe Drogi" (listopad 1953 r.) podawał, że w latach 1945 — 1953 miało być odbudowanych lub nowowytbudowanych 1.200.000 izb. W ciągu lat 1954 — 1955 — jak informował ten sam miesieźnik — wybudowanych miało być najwyżej 300.000 izb. Czyli razem w okresie od 1954 roku do końca 1955 r. wybudowanych miało być 1.500.000 izb, a nie 1.900.000, jak podawał "Trybuna Ludu". Nie jest to

wiele w porównaniu z tymi możliwościami, jakimi dysponuje reżim w Polsce. Wydaje mi się, że w rękach państwa znajdują się wszystkie bogactwa naturalne kraju, przemysł, handel, komunikacja, transport, rolnictwo i t.p., za wyjątkiem prywatnych gospodarstw chłopów, z których jednak państwo komunistyczne czerpie duże dochody w formie przymusowych dostaw produktów rolnych i podatków.

Ocenia więc dorobek dziesięciu lat odbudowy miast polskich wypadają bardzo błado. W porównaniu zaś z od-

budową zniszczonych wojną miast na Zachodzie przedstawia się wprost rażąco. Potwierdza to m. in. jedno z wydawnictw Narodów Zjednoczonych. "Economic survey of Europe" (Genewa, 1951) podaje str. 51), że ilość izb wybudowanych w 1950 roku na 1.000 mieszkańców wynosiła w Anglii 20, w Niemczech Zachodnich 21, w Norwegii 32, w Danii 21, a w Polsce tylko 3 izby. Stąd te gruzy i dzikie pola w miastach polskich, które reżim komunistyczny starał się dotychczas przetrzymać pustymi frazesami swojej propagandy.

REŻIMOWI KATOLICY UZYSKALI MONOPOL NAD prasą i wydawnictwami katolickimi w Polsce

(FEP) — "Kuznica Kapłańska" w numerze 16 — 17 z datą 1 — 15 września br. zawiadomiła swych czytelników, że z dniem 12 lipca 1955 roku wydawcą tego dwutygodnika stało się Prezydium Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego. Redakcję i administrację przeniesiono do lokalu "Pax", wydawnictwa grupy Piaseckiego, przy ulicy Mokotowskiej 43 w Warszawie.

Do 12 lipca 1955 roku dwutygodnik "Kuznica Kapłańska" był organem niezależnej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, lepiej znanej pod nazwą grupy "Księży-patriotów". Grupa ta istniała od końca roku 1949 do 12 lipca 1955 roku, kiedy to na specjalnym zebraniu powzięła uchwałę likwidacyjną w celu wejścia do grupy Piaseckiego, oficjalnie występującej pod nazwą Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego.

Przejmując dwutygodnik "Kuznicę Kapłańską", "społecznie postępowi" katolicy Piaseckiego uzyskali monopol na prasę i wydawnictwa katolickie. Do marca 1953 roku

istniał jeszcze niezależny od tej grupy "Tygodnik Powszechny", organ metropolii krakowskiej. Ostatni jego numer ukazał się w dniu 8 marca, a następny wyszedł w lipcu 1953 roku, już pod nadzorem ludzi z grupy "Kuznica Kapłańska".

CLINICA DE OLHOS DR. MATHIAS PIECHNIK
MÉDICO OCULISTA

Dr. Mathias Piechnik Filho

Ex-assistente do Instituto Penido Burnier de Campinas
CLINICA E CIRURGIA OCULAR

Consultório: Rua Carlos de Carvalho, 136 — CURITIBA

DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHOROÓB OCZU

po dwuletniej praktyce w Klinikach Ocznych w MONTEVIDEO — URUGUAY, powrócił do Parany i dla ułatwienia osobom chorym na oczy, mieszkającym w interiorze uzyskania porad specjalistycznej lub operacji — podaje plan objazdów: 1 de Novembro do 12 de Novembro, MANDAGUARI. 13 de Novembro do 22 de Novembro, CAPELINHA. 23 de Novembro do 3 de Dezembro, PARANAÍVA. 5 de Dezembro do 16 de Dezembro, CAMPO MOURÃO. 19 de Dezembro do 1 de Janeiro 1956, ARAUCÁRIA.

W pierwszej połowie roku 1956, DR. SZYMAŃSKI objadzie miejscowości w południowej Paranie, o czym zawiadomi w końcu roku bieżącego.

EUGÊNIO STALINSKI

POLSKI TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

— SÃO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —

PRYSZCZYCA «FEBRE AFTOSA»

Niebezpieczna ta choroba jest groźna przede wszystkim dla bydła, owiec, kóz, świń a także i dla człowieka. psa i kota. Konie i ptaki jej nie podlegają. Powoduje ją trzy postaciowy wirus: A, O i C, z których najczęściej występuje typ O. Odporność tego wirusa jest duża: pod ziemią trwa 15 dni, w sianie lub otrebach 45 dni, pod skórą 28 dni, pod podszewkami butów 80 dni. Wirus w mleku zakażonym znika po półgodzinnym ogrzewaniu w temperaturze około 65 stopni i prawie natychmiast po ogrzewaniu 80 — 100 stopni (pastery-

zacja wysoka). Ze środków odkażających najgroźniejszy jest dla wirusa wodorotlenek sodu (hidroksyd de sodio), używany w roztworze 2,5% zawierającym z dodatkiem mleka wapniowego (5%), co zmniejsza jego skuteczność.

Zwiasnieniem tej choroby jest krótkotrwała gorączka, po której pojawiają się pryszczki w jamie ustnej, na kopytach, między palcami, na wymieniu; czasami także w innych miejscach ciała.

Różne są przyczyny zarażenia się: przez organa trawienne przy jedzeniu pokarmu opryskanego sianą zwie-

rząt chorych, przez skaleczenie, kontakt ze zębami, spożywanie mleka od zakażonych krów, wizyty osób z rejonów epidemii, przez psy, koty i ptaki, przez transport pojazdami zakażonymi. Niektóre zwierzęta, które już przeszły pryszczycę i na zewnątrz nie wykazują żadnych śladów jej, mogą być nośnikami tej choroby i zarażać zwierzęta zdrowe. Krew, mocz i mleko zwierząt chorych także roznoszą chorobę. Człowiek, a zwłaszcza dziecko, może się zarazić spożywając mleko i pochodne (ser, masło) od zwierząt chorych.

Pryszczycza pojawia się w dwóch formach: łagodnej i poważnej, przy czym w Brazylii zachodzi przeważnie w tej pierwszej formie, trwającej 8 — 15 dni. Można ją pomylić z dwoma chorobami, które się charakteryzują także przez pryszczkę (ospa krowia i zaraza bydła — peste bovina) więc w wypadku wątpliwości należy pobrać próbkę z pryszczki i posłać do zbadania instytutu biologicznego.

Z pośród szczepionek (vacinas) używanych prewencyjnie przeciw tej chorobie, okazała się skuteczna fabrykowna przez Instytut Biologii Zwierzęcej Ministerstwa Rolnictwa, stosowana drogą zastrzyku podskórnego w ilości 5 cm. 3 na każde zwierzę, zarówno bydło jak i owce, kozy, czy świnię. Odporność na chorobę zjawia się z pierwszego dnia po zaszczepieniu i przetrzuja się na okres 3 — 4 miesiące, co najmniej. Jak długo trwa, jeszcze nie ustalono, jako że szczepionkę tę dopiero niedawno wprowadzono w użycie. Jak wspomniano wyżej, istnieją 3 typy wirusów. Szczepionkę przygotowała z wirusów krów chorych w stanie Rio de Janeiro, Distrito Federal i części Minas Gerais, więc skuteczność szczepionki jest gwarantowana tylko wtedy gdy wirusy zakażające są tego samego typu co zawarte w szczepionkach. Dla tego w innych rejonach Brazylii, gdzie wirusy mogą być innego typu, ta szczepionka może być nieskuteczna i zachodzi wówczas potrzeba fabrykowania "lokalnych" szczepionek.

Niedogodnością użycia tej szczepionki jest konieczność jej przechowywania w lodówce poniżej 10 stopni aż do jej użycia.

Tenże sam Instytut Biologii w Rio wyraża specjalne "soro" przeciw pryszczycę, którego skuteczność trwa 10 — 15 dni, stosowany zarówno dożylnie jak i domięśniowo.

U bydła można powtarzać szczepienia bez następstw szkodliwych, podczas gdy u owiec, kóz i świń należy na pół godziny przed zaszczepieniem powtórnie zaszczepić 0,5 — 1,0 cm. 3 tegoż "soro".

Dozy "soro" różnią się w zależności od wielkości zwierzęcia i wynoszą:

Dla owiec, świń i kóz — 10 — 20 cm. 3. Dla cieląt — to samo. Dla krów — 40 — 60 cm. 3.

Dla zwierząt świeżo importowanych i wysokiej klasy należy to dożyć zdoł.

"Soro" w przeciwieństwie do szczepionki (vacina) mogącej być użyta tylko zapobiegawczo, może być stosowane w trakcie choroby, lecz na samym jej początku i w dozach nie niższych od 20 cm. na każde 100 kg. wagi zwierzęcia, przedłużając stosowanie podczas 4 — 6 dni, zależnie od nasilenia choroby.

W dużych hodowlach stosuje się "artificację", polegającą na rozmyślnym zakażeniu wszystkich sztuk po pojawieniu się pierwszego wypadku pryszczycy. Przeprowadza się to przez nacieranie watą zawierającą sline zwierzęcia zarażonego działając zwierzętom, albo też zadając się paszę z solą wszystkim zwierzętom w jednym zbiegu. W czasie krótszym od miesiaca wszystkie sztuki przedzą przez chorobę. Mleko zwierząt chorych winno być pasteryzowane zaraz po udoju.

Leczenie chorych zwierząt dokonuje się dwoma drogami: higieniczną i specjalną. Ta ostatnia polega na leczeniu wyżej opisanym użyciem "soro", stosowaniem auto-hemoterapii i hemoterapii, których jako skomplikowanych nie będziemy tu opisywać. Leczenie "higieniczne" polega na zmywaniu pyska rozczykami: "avinagrada" a 10%, elorato de potassa, a 3%, alunu (alumen) a 2%.

Wybiera się naturalnie jedno z nich. Kopyta nieowrzodzone powleka się warstwą lakieru. Owzrodzone myje się codziennie roztworem siarczanu miedzi (sulfato de cobre) a 3% lub kreolina 5%, albo też bisolem 2%. W każdej hodowli winien się znajdować mały prostokątny zbiornik o wymiarach 6 x 2 x 0,2 metrów, przez który winno się przeprowadzać chore zwierzęta.

Zbiornik ten winno się napeniać jednym z wymienionych środków odkażających. Pryszczycza na wymionach winno się zmywać roztworem borowym 2%, smarując je potem wazeliną. Zwierzęta leczone winny być zostawione w spokoju, w suchym miejscu, obficie karmione i pojeone, oraz częściej dojone.

Stefan Czapliński.

★ CZYTAJ I ROZPOWSZECZNIJ! Jedyny TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

Na święta i przy końcu roku można nabyć w

CASAS PERNAMBUCANAS

pierwszorzędne, drugiej klasy i popularne materiały po cenach fabrycznych i stałych w wielkim wyborze.

Praca Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão -

CURITIBA

Mówi się po polsku

"SZLACHECKIE GNIAZDO" — DARMO!

Tę znakomitą powieść p. I. Turgieniewa, słynnego rosyjskiego przedrewolucyjnego pisarza, otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCJI NA PAZDZIERNIK 1955 r.

Daniel Rops: OD ABRAHAMA DO CHRYSYSTUSA. Daniel Rops, wybitny pisarz francuski, przyjął jako podstawę Stary Testament, ale sięgnął również do innych źródeł historycznych i archeologicznych — i w ten sposób powstała jego słynna książka OD ABRAHAMA DO CHRYSYSTUSA. Książka ta, napisana w sposób naukowy i nowoczesny, ukazuje dzieje narodu izraelskiego oraz wszystkich biblijnych postaci. Daniel Rops jest nie tylko znakomitym historykiem, ale również wielkim mistrzem słowa. Jego książka spotkała się od razu z entuzjastycznym przyjęciem, uwieczniona została wielką nagrodą Akademii Francuskiej i przełożona na liczne języki. — Nowe wydanie, z mapami. — Cena Cr\$ 210,00, dla członków Klubu Cr\$ 140,00.

Karol Bunsch: OJCIEC I SYN. Akcja tej świetnej powieści historycznej rozgrywa się u schyłku X stulecia, i ukazuje się dramatyczną epopeję powstania państwa polskiego. Główni bohaterowie książki — to ojciec, Mieszko I, i jego syn, późniejszy Bolesław Chrobry — w otoczeniu innych postaci historycznych. Młodszy z braci Mieszko z Odą, piękną księżniczką niemiecką, podkrywaną względami politycznymi, wywołato głęboki konflikt między ojcem a synem. Powieść pełna rycerskich wypraw i przygód, ciekawych walkami z Niemcami, życiem bujnym, pełnym rozmachem przeobraża nieraz opisy okrucieństwa, ciągłe zaś porusza bojem duchem młodego Bolesława i jego drużyny. — Wydanie drugie, poprawione. 2 tomy, oprowane razem w płótno. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr. 100,00.

Wł. St. Reymont: KOMEDIANTKA. Świetna powieść, która ugruntowała sławę pisarza wielkiego autora. Książka przedstawia dzieje młodej, pięknej dziewczyny, która nagłe z głuchej prowincji znalazła się w niebezpiecznym środowisku cynizmu i intrzy. Ale największym ciosem dla niej stał się zawód miłośny, gdy po krótkim czasie upojenia nastąpiło najbardziej tragiczne przebudzenie. Powieść jest ujęta w sposób realistyczny i śmiały, o akcji niesłychanie żywej i pochłaniającej, która rozkłada się przeważnie w Warszawie, ukazując blaski i niedze życia aktorskiego. — Nowe wydanie. — Cena Cr\$ 105,00, dla członków Klubu Cr\$ 70,00.

Harriet Beecher Stowe: CHATA WUJA TOMA. Pierwszy polski pełny i nieskrócony przekład znanego amerykańskiego powieści z życia Murzynów. Osnowa powieści, której akcja rozgrywa się przed stu laty, są dzieje niewolników murzyńskich, pracujących na plantacjach na południu Stanów Zjednoczonych. Eliza miała w sobie domieszkę krwi murzyńskiej, była jednak niewolnicą — i w celu uratowania swego małego synka zdecydowała się na niebezpieczną ucieczkę do Kanady. Inne znów były losy wuja Toma, który był kupiony przez Simona Legree, plantatora bez czci i łary. Legree w swym wielkim domu miał dwie piękne Murzynki, które maltretował na równi z innymi niewolnikami. Pewnego dnia doszło do morderstwa... Przejmujące opisy murzyńskiej niedoli rozjaśnione są czystemi przebiegami ludzkiej szlachetności i poświęcenia. — Pokażemy tom, 538 stron tekstu, z ilustracjami. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 120,00.

R. L. Stevenson: PORWANY ZA MŁODU. Znakomita powieść sensacyjna, napisana przez brytyjskiego pisarza o światowej sławie, autora "Wyspy Skarbow". Książka przedstawia niezwykle przygodę Davida Balfoura, młodego Szkota, porwanego na okręt "Covenant", w celu sprzedania go jako niewolnika na plantacje amerykańskie. "Covenant" jednak zatonał i David razem ze swoim przyjacielem Alnem znaleźli się na odległym krańcu Szkocji, zamieszkałym przez groźne góralskie klany. Działło się to w połowie XVIII stulecia, gdy Szkoci wciąż walczyli z wojskami angielskimi. Alan był tajemnym wysłannikiem wygnanej dynastii Stuartów i rząd angielski wynagrodził suta nagrodę na jego głowę. Przyjaciele znaleźli się w ogromnym niebezpieczeństwie... Błyskawiczna akcja książki przykuwa uwagę czytelnika już od pierwszych stron i trzyma ją w napięciu do samego końca. — Trwała oprawa, ilustracje. — Cena Cr\$ 95,00, dla członków Klubu Cr\$ 65,00.

Arkady Fiedler: GORĄCA WIEŚ AMBINANTELO. Dwa tematy najbardziej interesują Arkadego Fiedler, nieustraszonego podróżnika i świetnego pisarza: dzwiczka dżungla i miłość. Miłość — to wielka, może największa potęga życia, i gdzież ją można lepiej zaobserwować, niż wśród egzotycznych ludów na tle bujnej, kwitnącej przyrody? GORĄCA WIEŚ AMBINANTELO opowiada o podróżach autora po Madagaskarze i jego licznych przygodach wśród prymitywnych szczepów. — Z ilustracjami. — Cena Cr\$ 85,00, dla członków Klubu Cr\$ 60,00.

WARSZAWA. Piękny, luksusowo wydany album, ukazujący w całej pełni i krasie niezapomniany obraz naszej stolicy przed wojną. W dużym wymiarze (31 cm. na 23 cm.) album ten zawiera 80 stron wspaniałych reprodukcji fotograficznych na grubym kredowym papierze. Przedmowa oraz krótkie objaśnienia każdej reprodukcji podane są w 3-ach językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Artystyczne wydanie, wytworna płócienna oprawa z godłem Warszawy w złocie. Niezwykle cenna pamiątka dla każdego Polaka, wspaniały upominek dla polskich i cudzoziemskich przyjaciół. — Cena Cr\$ 280,00, dla członków Klubu Cr\$ 190,00.

M. Jeżewski: FIZYKA. Najnowszy, obszerny podręcznik fizyki na wyższym poziomie, który zaczyna wykład od początków, a kończy na ostatnich odkryciach i fizyki atomu. — 635 stron dużego formatu. Liczne ilustracje, schematy, wzory i t. p. Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 280,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem Klubu może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępu Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, państwa, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB oferuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie, że nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() OD ABRAHAMA DO CHRYSYSTUSA () OJCIEC I SYN () KOMEDIANTKA
() CHATA WUJA TOMA () PORWANY ZA MŁODU
() GORĄCA WIEŚ AMBINANTELO () WARSZAWA () FIZYKA

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej książki Turgieniewa p.t. SZLACHECKIE GNIAZDO.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

niu liczbę: milion i 700 tysięcy.

Ciekawe są również wiadomości historyczne z poszczególnych ośrodków wychodźczych. Wiele tam nazwisk sławionych zasługami: Domeyko w Chile, Strzelecki w Australii, Chodasiewicz w Argentynie, Arciszewski i Przewodowski, Rozwadowski i Tromrowski w Brazylii, Gzowski w Kanadzie, Hachich i Malinowski w Peru, Lutowski w Wenezueli — to wszystko uchodzący za nieszczęśliwych powstańców z lat 1830 i 1863, a zarazem nierzadkie klasy pionierzy, inżynierowie, badacze nauki, którzy zostawili w zamorskich krajach nieśmiertelną sławę.

Rozdziały wstępne, opracowane przez działaczy światopolskiej organizacji, zaczynając od pierwszego zjazdu polskiego zagranicą w Waszyngtonie (Kongres Narodowy 1910) omawiają drogę kultury polskiej na emigracji, prasę polską na obczyźnie (wspominany jest nasz "LUD") rolę duszpasterską, ruch robotniczy, zagadnienia młodzieży i zadania naszej emigracji.

Nie ma dzisiaj ludzkiego bez usterki, więc i w tej Księdze Pamiątkowej, wydanej zresztą w warunkach trudnych, usterki się znajdują. Czy można ręczyć za każdą cyfrę Polaków mieszkających w danym kraju? Oczywiście nie. I to są autorom wybacza, bo wiemy, jak trudno podać nawet liczbę Polaków mieszkających w jednym mieście.

Nieco trudniej wybaczyć pewne przemilczenia (nie wymieniono np. ani jednego czasopisma polskiego w Australii), albo pewne powiększenia, jak np. zdanie zawarte w rozdziale o młodzieży, że w Brazylii wnet "trzeba będzie zanieść kilo pieńdzy, by dostać kilo chleba". Narzeka się tu na drożyznę, ale tylko ktoś bardzo rozgorączkowany może aż tak tragicznie pisać! Nie rozbito to może w liście prywatnym, ale razi w poważnej Księdze Pamiątkowej.

Alto to są drobne usterki Księgi Pamiątkowa Światopolskiej jest kopalnią wiadomości o Polakach po całym świecie, a wszystkie rozdziały przenika apel o zgodę, jedność i pracę na każdym polu, dla dobra Ojczyzny.

Nie trzeba dodawać, że Książka jest zdecydowanie antykomunistyczna i antyreligijna, a więc na sto procent NIEPODLEGŁOŚCIOWA. Jako taka powinna się znaleźć w rękach każdego społecznika i w każdej bibliotece polskiej na emigracji.

Ks. W. S.

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Paraskiego.

Przyjmuje przy Apteczce Stelfeld (Praca Tiradentes) od godz. 11-iej do 1 p.p.

Reumatismo

Dores em GEPAL

W Austrii naliczono 3.333 Polaków, w Szwecji i w Norwegii ponad 2 tysiące, w Włoszech i w Wenezueli po tysiącu, ponad tysiąc w Luksemburgu, a poniżej tysiąca w Hiszpanii, Chile, Norwegii, Peru, Szwajcarii, na Bliskim Wschodzie i w różnych państwach afrykańskich.

Zliczwszy wszystkich Polaków (poza Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej) otrzymamy w przybliżeniu

linimento (de BALSAMO) SANTA HELENA

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA CZWARTA

DYPLMATYKA I ŁOWY

TRESĆ

(Ciąg dalszy 43)

Bigos już gotów. Strzelcy z trzykrotnym wiwatem, Zbrojni łyżkami, biega i boda naczynie — Miedź grzmi, dym bucha, bigos, jak kamfora, ginię, Zniknął, uleciał; tylko w czeluściach saganów Wre para, jak w kraterze zagasyłch wulkanów.

Kiedy się już dowoli napili, najedli — Zwierza na wóz złożyli, sami na koń siedli. Radzi wszyscy, rozmowni, oprócz Asesora I Rejenta. Ci byli gniewliwi, niż wczora, Klóćąc się o zalety: ten swej sanguszkówki, Hrabia też i Tadeusz jadą nieweseli, Wstydząc się, że chybili i że się cofnęli. Bo na Litwie, kto zwierza wypuścił z obławy, Długo musi pracować, nim poprawi sławy.

Hrabia mówił, że pierwszy do oszczepu godził I że spotkaniu z zwierzem Tadeusz przeszkodził; Tadeusz utrzymywał, że, będąc silniejszy I do robienia ciężkim oszczepem zručniejszy, Chciał wyręczyć Hrabiego; tak sobie niekiedy Przynawialiś się gwaru i wrzasku czeredy.

Wojski jechał pośrodku. Staruszek szanowny Wesół był nadzwyczaj i bardzo rozmowny; Chęć kłótników zabawić i do zgody dowiesić, Kończył im o Domejce i Domejce powieść: "Asesorze, jeżeli chciałem, byś z Rejentem Pojedynkował, nie myśl, że jestem zawziętym Na krew ludzką; broń Boże! Chciałem was zabrać, Wznowić koncept, który ja, lat temu czterdzieście Wymyśliłem — przedziwny! W młodzi jesteście,

Nie pamiętacie o nim, lecz za moich czasów Głośny był od tej puszczy do poleskich lasów.

"Domejki i Dowejki wszystkie sprzeciwieństwa Pochodziły, rzecz dziwna, z nazwisk podobieństwa, Bardzo niewygodnego. Bo, gdy w czas sejmików Przyjaciele Dowejki skarbili stronników, Szepnął ktoś do szlachcica: "Daj kreskę Dowejce"! A ten, nie dosłyszawszy, dał kreskę Domejce. Gdy na uczcie wznosił zdrowie marszałek Rupej-

"Wiwat Dowejko!" — drudzy krzyknęli: "Domej- [ko: [kol"] A kto siedział w pośrodku, nie trafił do ładu, Związcza przy niewyraźnej mowie w czas obiadu.

"Gorzej było. Raz w Wilnie jakiś szlachcic pijany Bił się w szablę z Domejką i dostał dwie rany; Potom ów szlachcic, z Wilna wracając do domu, Dziwnym trafem z Dowejką zjechał się u promu. Gdy więc na jednym promie płynęli Wilejką, Pyta sasiada, kto on? — Odpowiedź: "Dowejko"; Nie czekając, dobywa rapier z pod kirejki, Czach, czach, i za Domejkę podciął was Dowejki. Wreszcie, jak na dobitkę, trzeba jeszcze było, Żeby na polowaniu tak się wydarzyło, Że stali blisko siebie oba imiennicy I do jednej strzelili razem niedźwiedzicy. Prayda, że po ich strzale upadła bez ducha, Ale już pierwej niosła z dziesiątek kul w brzuchu; Strzelby z jednym kalibrem miało wiele osób: Kto zabił niedźwiedź? Dojdźcie! Jaki sposób?

"Tu już krzyknęli: "Dosyć! Trzeba raz rzecz [skończyć, "Bóg nas czy diabeł złączył, trzeba się rozłączyć; "Dwóch nas, jak dwóch słońc, pono zanadto na [świecie".

A więc do szperentynek i stają na mecie. Oba szanowni ludzie; co ich szlachta godzą, To oni na się jeszcze zapalczywie godzą. Zmienili broń: od szabel szło na pistolety. Stają — krzyczym, że nadto przybliżyli mety; Oni, na złość, przysięgli przez niedźwiedzia skórę Strzelać się. Śmierć niechybna — prawie rura w [rurę!

(Ciąg dalszy nastąpi)

CZKA WKA

Od wielu lat stosuje się na czkawkę taki "kuchenny" sposób: kaze się osobie dotkniętej tą nieprzyjemną przypadłością dmuchać możliwie długo do torby papierowej. Lekarze teraz twierdzą, że jest to zabieg szkodliwy i uzasadniony naukowo.

Otóż osoba dmuchająca do torby wydziela dwutlenek węgla, normalny produkt oddychania, zbiera ten dwutlenek węgla w większej ilości, nasyca nim cały organizm i podnieca w ten sposób nerw, który jest centrem maszynarii oddychania w mózgu ludzkiego.

Dr. Albert G. Gigot i dr. Paul D. Lynn z Bostonu twierdzą, że większą ilość dwutlenku węgla można wprowadzić do organizmu również przez przetrzymywanie nie oddechu możliwie długo. Środek ten jest praktycznie stosowany od wieków w każdym domu w stosunku do dzieci, które bardzo często cierpią na tę dolegliwość. Dalszy środek, który powoduje ustanie czkawki, polega na naciśnięciu powiek aż do punktu, kiedy staje się prawie bolesne i ucisk ten stosuje się przez kilka minut. W wielu wypadkach zabieg ten okazał się skuteczny, aczkolwiek lekarze nie potrafili wytłumaczyć powodu.

AUDYCJA POLSKA

w "Radio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 20-tej m. 30 do godz. 21-tej, na fali 322,5 m., 930 kilocykłów.

RADIO POLSKIE "SWIT" — D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"

W niektórych przypadkach jednak te domowe sposoby nie pomagają i trzeba się udać do lekarza, który zastosować musi środki bardziej drastyczne. Jednym z takich będzie nacisk na specjalny nerw, który jest odpowiedzialny za te nieprzyjemne objawy i łączy mózg z diafragmą. Czkawka jest właśnie spowodowana skurczami tej diafragmy.

POSZUKIWANIE

Czesław Dziardziel zamieszkały w Stanach Zjednoczonych: 7 Davis Street East, Hampton, Mass. U.S.A. poszukuje Zenona Okorskiego, który wyjechał z Niemiec w r. 1949 lub 1950, oraz Szelekarzkiego, który wyemigrował z Polski do Brazylii jeszcze przed Pierwszą Wojną Światową.

Fumos em Corda, 20 gatunków; Fumo Desfiado 15 gatunków; Lekki dla Bydła; Vitaminas para Criacao, Isqueros — Facas — Facões para mato, Anzóis, — Cuias — Bombas para chimarrão. FLORECKI — ROSARIO, 64.



Empregado com real sucesso nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELICHE.

Fabryka konserw Pasteurianum

Inż. M. DUKOWICZ, S. Paulo, C.P. 5785 zawiadamia Sz. Klientów i Przyjaciół o nowym telefonie 61-8534.

MARIA WINOWSKA

"Kto mi łązy powróci?,"

(CIAG DALSZY 3)

Jakże to było, właściwie? Jak się zaczęło? Najprościej w świecie. Było w planach Bożych, żeby dzieci się poznały, a na to trzeba było okazji.

Pewnego dnia, w połowie września, zachorował pastuszek gospodarza Selme, z wioski Ablandins. Bardzo mu to było nie na rękę, gdyż bydlę na urwistej hali nie można zostawić bez opieki. Wziął tedy kij do ręki i kozia ścieżką zbiegł do Corps, do kołodzieja Giraud. Zaprosił go do knajpy i postawiwszy jednego, z miejsca zaproponował, żeby mu wynajął na parę dni swojego chłopaka. Kołodziej aż brwi podniósł ze zdumienia. "Taki łobuz! Nawet naszej kozy dopilnować nie potrafi". Ale Piotr Selme rozważył sprawę. "Będę ja koszt odepod, więc mi nie ujdzie. Zresztą, kmotrze, dam mu sera w nagrodę i masła oselkę". Ten argument przeważał. Zapili interes, dobili targu i Piotr Selme ruszył z powrotem z chłopakiem, który był wcale rad, że wyrwał się z domu i coś nowego zobaczy.

Przestrogi gospodarza wziął sobie do serca i nazajutrz, na hali, nie spuszczał z oczu stada. Nawinęła mu się dziewczynka, którą znał z widzenia, a że był towarzyszki z natury, zaproponował, żeby bawili się razem. Melania zbliżyła go zrazu opryskliwie: "Ja nie chcę nikogo, ja chcę być sama". Ale maledo nie dał za wygraną, pomyślał, że może być coś z tego, uśmiechnął, aż rozpoznała chmurną twarzyczkę. Wreszcie uśladł obok, nieśmiało, i rzekł: "Zostaw mnie, ja będę grzeczny". Sojusz został zawarty.

Umówili się na dzień następny a nawet poszli o zakład: "Kto będzie pierwszy?"

Nazajutrz odnaleźli się na hali, jakby znali się od lat. Była sobota, wigilia Matki Bożej Bolesnej; przed stu laty Kościół obchodził to święto w trzecią niedzielę września. Cóżby jednak pastuszkowie wiedzieli o liturgii?

Dzień był chłodny, jasny i cichy. Chłopak z miejsca zaproponował:

"Bawmy się razem, urządzimy jaką grę."

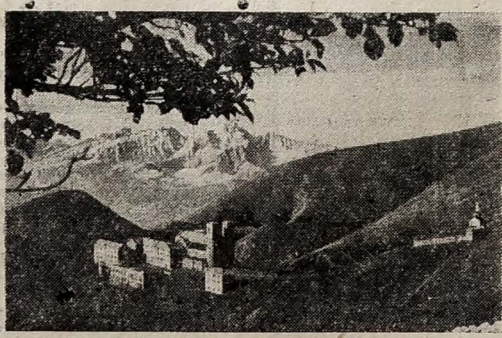
"Ja nie odpowiedziałam nic — wyznaje Melania — byłam taka głupia, że nie wiedziałam, jak się bawić z innymi dziećmi, bo zawsze byłam sama."

Swoim zwyczajem "rozmawiała z kwiatami" ale Maximin kłamał, jak mucha, śmiał się i mówił, że kwiatki nie mają uszu i nie nie słyszą i że on ją nauczy jak się bawić. Zaczeli więc budować dom z kamieni, w kotłince, w której ongiś było źródło, wyszchło od lat. Dom ustronił w kwiaty i nazywał "rajem". Gdy dźwięk zadzwonił na Anioł Pański pogнали bydo do wodopoju, na rzut kamienia od "raju", zjedli przyniesione zapasy: chleb i ser, przyczym chłopak podzielił się rzetelnie z ukochanym psem, Loulou, napili się wody, czerpając ręką, i zdjął je sen. Zdrzemnęli się mało wiele na stoku góry. Piotr Selme kosił wysoką trawę po przebieżnej stronie, coraz dalej, nie było więc obawy, że ich spłoszy. Wrześnie słońce grało mocno.

Jak długo spali? Któżby wiedział? Obudziła się pierwsza Melania. Słońce było jeszcze wysoko, ale krowy? Gdzie krowy? Przestraszona dziewczynka ciągnęła za rękaw chłopaka, który spi, jak susel. Prędko ocuciła go wiadomość: "nie widac krow!" "Hala jest na 1.800 metrów, a wokół przepaści". Biegna więc pędem w górę i oddychają z ulgą. Krowy ułożyły się w słońcu i żują spokojnie. Jakże szczęście, że Piotr Selme ich nie przyspiał... już go nawet nie słychać.

Dzieci odwracają się, skąd przyszły i nagle Melania staje, przerażona.

Spóstrzeża w kotłince, tam gdzie przed chwilą z Maximi-



nem budowali "raj" — ogromną świetlistą kulę, "jaśniejszą od słońca".

— Maximin — woła — czy widzisz tam? O Boże mój!! Światło roztępuje się powoli, powoli, wewnątrz mającej się jakaś postać.

Dziewczynce ze strachu kij pastuszy wypadł z ręki. Ale Maximin zuch! Nie tylko nie puszcza kija, lecz zaciska go w garści i mówi do Melanii stłumionym głosem:

"Trzymaj kij, ja trzymam swój, a gdyby "on" chciał nam coś złego zrobić, tak go zdzieli, że aż hej!"

Tymczasem "on" odłania się coraz bardziej w płomien- nym jądrze. Już nie "on", ale "ona"... Siedzi na kamien- nym "raju" (usiadała na nim i nie zawalił się), powie Melania ze zdziwieniem) oparła łokieć na kolanach, twarz skryła w dłoniach i płacze.

Dzieci nie wiedzą, co o tym myśleć. Chłopcu przebiegła myśl przez głowę: "chyba własne dzieci ją pobili i dlatego przysłała aż tu, żeby się wypłakać". Cóż jednak znaczy to światło, tak oślepiające, że słońce przy nim wydaje się blade?

Dzieci stoją przez chwilę, oniśmiałe, gdy nagle Nie- znajoma podnosi się, wysoka i smukła, patrzy na dzieci i mó- mi głosem "słodkim jak muzyka":

— Zbliżcie się dzieci, nie bójcie się. Przyszłam obwieścić wam wielką nowinę.

"Te słodkie słowa — mówi Melania — były mi jak skrzy- dła u ramion. Pobiegłam ku niej i serce moje chciało przyl- gnać do niej na zawsze".

Za dziewczynką pobiegł Maximin, za nim — pies. Są te- raz tak blisko "piękną Pani" że nikt nie mógłby przejść mię- dzy nimi. "Naprawdę się nie mogą..."

A jednak, gdy później wezmą ich na spytki, gdy przy- dzie opisywać precyzyjne zjawisko w najdrobniejszych szcze- gółach — zabraknie im słów. Żadne porównanie nie wyda się im trafne. Zaden wizerunek nie zadowoli. Szukać będą nadar- mennie wyrażen, nieznanym ludzkiej mowie. "Była cała ze światła i w kwiatkach — powie Melania — nad pojęcie cud- na..."

Ona widziała ją lepiej od chłopca, który nawet w tak u- roczystej chwili nie mógł usiedzieć na miejscu i bawił się ki- jem, tocząc aż do Jej stóp, co mu Melania kiedyś gorzko wy- pomni. Raz go światło i raz po raz przecierał oczy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ERLAN e MONARK



AS MAIS DESEJADAS
BICICLETAS DO MUN.
DO. CONSTRUIDAS
COM O MAIS PURO
AÇO SUECO, EM
VÁRIOS MODELOS
E TAMANHOS.

AGORA POR APENAS
265,00 MENSALS

SEM ENTRADA

Aproveite mais esta oferta de

HERMES MACEDO S/A.

CURITIBA — PONTA GROSSA — LONDRINA — MARINGÁ E BLUMENAU

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS
EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício
João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędne ubrania męskie
i kostiumy damskie. Wyborowe materiały kra-
jowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — swój do swego!

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visco. de Guarapuava, 3.000
(róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10.00 do 11.30 i 2-jej do 4-jej.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
Telefon: 3870

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"
COM FILIAIS DE ATACADO E VAREJO EM
CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, (Perfumaria) CENTRAL,
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jaca-
rezinho, Paranaguá e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa,
peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva —
sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Na-
krycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego
i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy,
zlewory oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Ko-
legiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozajki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na
ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i
Zbiorniki na wodę. Kola kamienne "Esmeris" dla pił i
zakładów mechanicznych oraz "Lixas" w rolkach dla
różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANA

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA — PARANA

Szklą — Kryształ — Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKLĄ DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 — Fone 4243 — Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANA

CASA JOTA

MARJAN JEZIEŃSKI & CIA. LTDA.

R. Lourenço Pinto, 94 - CURITIBA

naprzeciw Casa de Saúde Dr. Moysés Paciornik
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Ar-
marinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". —
Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artyku-
łów z plastyki, Bluzy dla pań, i. t. p.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 — CURITIBA — Telefon 2061 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, In-
ternowana, Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radio-
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH
PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybie ze zniżką.
Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 300,00.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFÁCIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal
Floriano 489 przyjmuje we
wtorki, czwartki i w sobotę
od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy
Rua Jurua w poniedziałki, w
środy i w piątki od 2 - 9.

DR. STANISŁAW BEMBEŃ

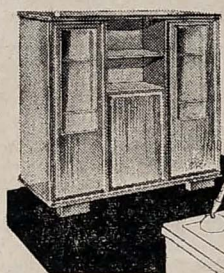
Lekarz — Klinika ogólna:
leczy choroby kobiece, cho-
roby żołądka, wątroby
i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farmácia Stiefeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby
kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

Das Fabricas CIMO

para o conforto
do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio
Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Car-
valho, 331/341, esquina de
Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANA

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136
od 3 - 6. Res.: Rua Trajano
Reis, 37 — Curitiba — Paraná.

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów
gumowych, Rua Barão do Rio
Branco, 70, Curitiba — Paraná

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,
żyłaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO
Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305,
Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANA

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65: — FONE 2694.

UWAGA — UWAGA

Wykorzystaj okazję, kupu-
jąc loty na spłatę, w najpie-
kniejszej okolicy miasta, na-
przeciw Fabryki Cementu
Portland. Wielkość lotu 12
x 32 metry, ze światłem i wo-
dą. Cena Cr\$ 50.000,00. Pier-
wsza wpłata Cr\$ 5.000,00, na-
stępne do omówienia.
Albo kupuj loty przy dro-
dze do Paranaguá. Wielkość
lotu 50 x 57 metrów po Cr\$.
50.000,00. Zgłaszać się od 7-ej
rano do 13-jej godz. na adres:
Piotr Duńko, Edifício Maringá,
ulica Cândido Lopez, 143
— 9-piętro.

* CZY WIECIE, ŻE DZIE-
CIOM NIE POWINNO SIĘ
DAWAĆ ŻADNYCH NAPI-
TKÓW ALKOHOLOWYCH
I RODZICE, KTÓRZY TO
CZYNIAJĄ SĄ PRZYCZYNA
NIESZCZĘŚCIA SWYCH
DZIECI.

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.
Cztery lata praktyki w szpi-
talach amerykańskich. Kurs
specjalizacji w New York Po-
lyclinic Medical School and
Hospital.
Konsultorium: Rua José Bo-
nifácio 110, na przeciwko
Garmatra. Przyjmuje rano od
10-jej do 11.30 i po południu
od 3-jej do 6-jej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Conselheiro
Araujo, 454 — telefon 4483.

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żo-
łądkowych, niestrawność i,
zgagi, kiszek, wątroby, bólu
kolek, ślepej kiszki, raka,
wrzodów na nogach. Przyj-
muje od 3 - 6. Rua Dr. Murici
439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-
fício S. Lourenço — Curitiba

DR. CARLOS HELLER
Nie przyjmuje tymczasowo,
bo jest chory.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

WINCENTY FLENIK
Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11
i od 2 - 6. RUA SALDANHA
MARINHO, 585 — CURITIBA

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia, Szkło,
farby, oleje, pokosty, nasiona
ogrodowe, artykuły na pre-
zenty itp. CENY NISKIE.

Salva e Coceiras?

ANTICARNAL
o último recurso

Um Cantinho Polonês

COISAS GOSTOSAS

Hoje, mamãe avisou que o aniversário de titia é sábado. Não podemos esquecer esse dia e, como é necessário fazer doces, vamos, então procurar o livro de receitas e experimentar as que resultarem em coisas gostosas.

Faremos um bonito bolo e alguns docinhos miúdos. O bolo ficará no centro da mesa e os doces miúdos espalhados, simetricamente, em redor do bolo. A toalha que cobrir a mesa deverá ser enfeitada e bem branquinha, pois isto denota capricho e gosto.

Pois bem, vejamos a receita do bolo:

"BOLO XADREZ"

Este bolo é feito em duas partes — uma branca outra preta.

Parte Preta: — "2 chicharas de açúcar, 2 colheres de sopa de manteiga, 3 gemas, 3 chicharas de farinha de trigo, 1 e meia chichara de leite, 3 claras, 2 colherinhas de fermento Royal, 2 colheres de sopa de chocolate em pó.

Bate-se o açúcar com a manteiga até misturar completamente; em seguida será batido separadamente as

LEONÍDIA
VASCONCELLOS
CORREIA

3 gemas e misturadas a manteiga e açúcar, já pronto. Junta-se as três chicharas de farinha de trigo (peneirada) e o leite. As claras, batidas em neve, serão postas por último. As colheres de fermento devem ser misturadas na farinha de trigo e peneiradas também. O chocolate deve ser misturado com o leite.

Leva-se ao forno em forma chata (de assar galinha).

Parte Branca: — O mesmo processo da parte preta, apenas deixa-se de pôr o chocolate.

Depois dos dois bolos estiverem assados, corta-se em fatias (frio) da largura de dois dedos (será fácil fazer isto com uma régua) e coloca-se num prato — 1 fatia branca — outra preta idem, idem, formando, nas pontas, com este gesto, um verdadeiro Xadrez Branco e Preto.

★ PREZADO LEITOR!
Sê entusiasta da boa imprensa, reservando para si uma assinatura do SUPLEMENTO DO JORNAL LUD.

O PAÍS DA ÁGUA BRANCA

POLÓNIA — BALUARTE DA CIVILIZAÇÃO CRISTÁ

(Sua História, Cultura e Civilização)

Por José Statkowski

Tradução do inglês por Frei Sebastião da Silva Neiva, O.F.M.

(Continuação)

SIGISMUNDO VASA

(1587 — 1632)

Após a morte de Batory, Sigismundo Vasa, príncipe da Suécia, foi eleito rei da Polónia. Durante o seu reinado e de seus dois filhos (1587 — 1668) a Polónia teve que lutar contra os Suecos, os Russos e os Turcos. Desde aquele tempo todas as nações vizinhas se precipitavam, sucessivamente, contra a Polónia, que, esgotada economicamente pelo grande flagelo de guerras, foi entrando, aos poucos, na era mais sombria e infeliz da sua história.

JOÃO SOBIESKI

(1674 — 1696)

Depois do reinado de João Sobieski que quebrou o poder dos turcos, a Polónia não teve nenhum governador competente e os dois reis de origem Saxónica, Augusto II e II só contribuíram para a corrupção da moral e para o amor à indolência e à preguiça. O povo compreendeu a necessidade premente de melhorar a condição interna da nação naquele estranho século XVIII cheio de tantos contrastes como o despertar dos instintos de liberdade e do mais rígido despotismo.

A corrupção da Corte e dos magnatas não era maior do que a que desgraçava todas as cortes europeias no decorrer do século XVIII; a vida íntima dos grandes senhores não era melhor nem pior do que a do ocidente; a moral da nobreza polonês não estava abaixo do termo médio europeu.

Por outro lado, o campo da Polónia, isento de

PRIMEIRO CENTENÁRIO DAS IRMÃS FELICIANAS

— I —

No dia 21 de Novembro do corrente ano, a Congregação das Irmãs de São Félix de Cantalicio da Terceira Ordem de São Francisco de Assis, — conhecidas mais pelo nome de "IRMÃS FELICIANAS" (Siostry Felicjanek) — vai celebrar o 1.º Centenário de sua fundação. Teve a Congregação das Irmãs Felicianas seu berço em Varsóvia, precisamente no dia 21 de Novembro de 1855.

1. — PANORAMA CATOLICO DA POLÓNIA NO SÉCULO XIX

No século XIX, a Igreja Católica tem sofrido muitas perseguições nos países europeus. Desabaram, também, tempos calamitosos sobre a Nação Polonês, que, riscada do mapa das Nações e, clinicamente, desmembrada pelas três potências: a Prússia, a Áustria e a Rússia, — não só se viu esbulhada de sua liberdade nacional e privada de escolas, senão ainda inibida de praticar, publicamente, a religião católica. Contra essa injusta partilha protestou com veemência a Igreja; mas, infelizmente, sua voz não encontrou eco nas nações daqueles tempos. In-

ciava, assim, o povo polonês seu duro cativerio, que se prolongaria por mais de um século. No desejo de assimilar, o mais depressa possível, o desmembrado território polonês, os governos da Prússia, da Áustria e da Rússia baixaram leis draconianas, proibindo o funcionamento de escolas polonêsas, dispersando Ordens e Congregações Religiosas, abolindo quaisquer associações de caráter patriótico e tolerando, apenas, a prática privada da religião. Por várias vezes, tentaram os Polonêses, mas em vão, reconquistar a liberdade perdida. Fracassados os levantes de 1830 e de 1863, recrudesceram as perseguições no território polonês, tanto assim que se pode dizer que a história da Polónia, no século XIX, é "um amassado de lágrimas, sofrimentos e sangue". Apenas a Áustria, influenciada pelo espírito cristão, se enterneceu com o calvário da população polonês, promulgando, em meados do século XIX, decretos favoráveis à liberdade do ensino e da prática da religião. Ao passo que, na zona ocupada pelos russos, a perseguição contra os polonêses católicos tomara tais proporções, que, em 1863, foram fechados todos os conventos de religiosos, com exceção de dois, apenas, sendo um dos Padres Capuchinhos na cidade de "Nowe Miasto".

Entre os religiosos do convento de Nowe Miasto encerrados alguns poucos religiosos capuchinhos, mas com a proibição expressa de exercerem qualquer ministério sacerdotal fora do convento.

Entre os religiosos do convento de Nowe Miasto encontrava-se um sacerdote capuchinho, muito culto e virtuoso, — Pe. Frei Honorato Kozminki. Quando jovem, matriculara-se ele na Faculdade Politécnica de Varsóvia, cujos programas eram incadados de materialismo e ateísmo russo.

Infelizmente, o jovem Honorato não soube resistir à nefasta influência materialista da escola. Sua fé foi, profundamente, abalada. Além disso, acusado de ter-se envolvido num movimento político infenso ao governo russo, Honorato, que acabava de colar grau de engenheiro, foi preso e encarcerado. A reclusão e, sobretudo, as lágrimas e as preces da mãe abriram os olhos ao engenheiro renegado. E a ovelha tremelhada volta ao aprisco da Igreja. Entremetidos foi provada a inocência do engenheiro Honorato, o qual, ao deixar a prisão, tratou, imediatamente, de reconciliar-se com Deus por meio de uma confissão geral de toda a vida, tomando, ao mesmo tempo, a firme resolução de abandonar o mundo e abraçar a vida penitente na Ordem dos Capuchinhos. Ao envergar o santo hábito da

quase ao Mar Negro, com uma área de 280.000 milhas quadradas.

Era o terceiro país na lista dos países europeus quanto ao tamanho.

(Continua)

penitência, Honorato faz o seguinte propósito: "Quero abraçar a vida religiosa, para tornar-me santo, custe o que custar". Promessa que ele soube cumprir, fielmente, durante os seus sessenta e anos de vida religiosa. Seu campo de apostolado desenrolar-se-á através do confessional e da pena. Deixou-nos mais de trinta importantes obras ascéticas, na maioria impressas ainda em vida do autor. Ademais, organizou e fundou dezessete Congregações Religiosas, sendo duas masculinas e quinze femininas. E isto, numa época de perseguições contra as Ordens e Congregações Religiosas. Com exceção de três, todas essas Congregações não traziam hábito religioso e por isso não foram identificadas, como tais, pela polícia russa. De próprio punho, o Pe. Honorato escrevia Regras e Constituições para cada uma das Congregações.

Basta um religioso de estôfo do Pe. Honorato, para immortalizar um povo. Rico de méritos e amado por Deus e pelos homens, o Pe. Honorato veio a falecer, santamente, aos 16 de Dezembro de 1916, na bela idade de 87 anos. Sua morte ocorreu no convento de Nowe Miasto, — uma espécie de campo de concentração de todos os Capuchinhos polonêses. Inspirado por Deus, o Pe. Honorato deixou ditas estas palavras proféticas: "Cá é o nosso túmulo e cá será o berço da nossa Ordem!" A Guerra Mundial de 1914 trouxe para a Polónia a liberdade nacional e Nowe Miasto tornou-se o novo berço da Ordem dos Capuchinhos. O processo de beatificação do venerável Servo de Deus Pe. Honorato já foi introduzido em Roma.

2.º — ALBORES DA CONGREGAÇÃO DAS IRMÃS FELICIANAS

A Divina Providência serviu-se do Ven. Servo de Deus Pe. Honorato, para suscitar no seio da Igreja a Congregação das Irmãs Felicianas. Para grandes males Deus envia grandes remédios. A religião católica na Polónia estava fadada a desaparecer, se a intervenção Divina não lhe viesse em socorro. Além do Pe. Honorato, foi instrumento providencial na fundação das Irmãs Felicianas a Serva de Deus Madre Maria Angela Truszkowska, cuja causa de beatificação, também, já está tramitando em Roma.

(Continua)

Pe. Frei Alberto de S. M. de Caxias — O.F.M.Cap.

★ O sr. Durval Garcia de Menezes, do Conselho Técnico da Confederação Rural Brasileira declarou que parte ponderável da safra de feijão do Estado de Goiás foi desperdiçada (fogado fora) pela falta de transporte. Acentuou que, o mesmo tem acontecido com outros setores de produção daquela região.

★ Informa-se que o Governo da República encontra-se interessado na criação de um "Banco Rural", para atender às necessidades dos agricultores em todo o território nacional. O crédito para a manutenção de uma grande rede de silos será uma das finalidades principais do novo estabelecimento.

"VIDA A SERVIÇO DA NOIVA"

Por Fr. C. Dr. da Silva
COROA DE GLÓRIA

Alegria, vida, aleluia... eis o conteúdo desta coroa! É com a Ressurreição dentre os mortos, que deparamos no primeiro Mistério.

O segundo aponta-nos o céu para onde se elevou Cristo, e onde se acha a nossa morada eterna.

O Espírito consolador desce sobre a Igreja que dirigirá os meditados no terceiro.

O sofrimento e trabalhos de Maria recebem a recompensa — eis o assunto do quarto Mistério.

No quinto e último "Nossa Noiva" é coroada Rainha.

Esta coroa de Glória, transplanta os nossos pensamentos para outra vida, bem diversa da que contemplamos nas coroas: Branca e Vermelha. É cheia de esperança...

Para terminar esta série "VIDA A SERVIÇO DA NOIVA", referirei aqui um exemplo como é bela a vida quando a serviço de Maria. Minha avó, de saudosa memória, que me contou, quando ainda era pequeno: "A vida quando a serviço da Mãe do Céu, só pode ser bela. Ela se resume no Santo Rosário. Não é tão difícil. Basta pensar um poucoinho.

Certa vez, estive refletindo nas misérias desta vida, nas lutas, sofrimentos... enquanto passava com os dedos as contas do Rosário.

Pensel, a vida é uma luta.

Por isso, preciso descobrir no Têrço as armas para defesa e ataque. Achei-as.

O "Credo em Deus" é o escudo com que me devo defender contra os ataques e proteger a minha Fé.

O "Pai nosso" é o alarme de guerra contra as dificuldades, e sofrimentos que saem vencidos, quando me convoco sob as asas de "Seja feita a Vossa vontade..."

As "Ave-Marias" são as armas com que firo os inimigos de qualquer espécie.

O "Glória ao Pai" é a entrega das minhas vitórias e de mim mesmo a Deus.

A meditação dos mistérios gozosos oferece-me tema para agradecer os momentos felizes de minha vida.

Nos Dolorosos considero a dor; aquele artista enviado por Deus para esculpir desta pedra que sou eu uma obra Divina.

Nos Gloriosos não medito na minha felicidade futura, mas peço: "Senhora não me negueis o céu..."

Termino sempre o têrço com a "Salve Rainha" na qual canto a minha vida de peregrina, procurando um apóio. Naquela que a ninguém negou a sua Meditação...

Não há nada por acrescentar a estas palavras, senão imitar, porque a Vida a serviço da Noiva é bela... muito bela... belíssima!

Suplemento do Jornal "LUD"

Conforme tem sido divulgado em edições anteriores, estamos levando a efeito a campanha pró-angariação de assinaturas do SUPLEMENTO DO JORNAL "LUD", a ser editado oportunamente. Pedimos aos nossos prezados leitores que desejarem assinar o referido Suplemento, recorrem e preencham a fixa abaixo e remetam à Redação do "LUD", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

Nome

Endereço: (Rua ou Caixa Postal)

..... (Colônia - Correo - Cidade - Estado)

Reservo em meu nome assinatura(s) do SUPLEMENTO DO JORNAL LUD.

MANUAL AGRÍCOLA

CULTURA DA MAMONEIRA

★ VARIEDADES — As indicadas atualmente são as anãs I.A.C. 38 e I.A.C. 39, que dão bons rendimentos e são de fácil colheita.

★ SOLOS — Um solo apropriado deve ser fértil, profundo e enuto em virtude da mamoneira ser planta exigente e esgotante como a maioria das oleaginosas.

★ PREPARO DO SOLO — O terreno deve ser bem arado e posteriormente, pouco antes do plantio, deve ser gradeado.

★ DEFESA CONTRA A EROSAO — Plantar em linha de nível ou faixas de nível.

★ ROTAÇÃO DE CULTURAS — Aconselha-se para rotação: aubos verdes, milho, algodão, mandioca, arroz ou outras culturas anuais.

★ ADUBAÇÃO — Para muitos a mamoneira é considerada planta pouco exigente no que se refere ao solo. No entanto, o que sucede é justamente o contrário: é planta exigente e, ainda mais, esgotante como a maioria das oleaginosas. Não é costume entre os lavradores a prática da adubação nas culturas da mamoneira. No geral, esta cultura é feita em terreno cuja cultura anterior tenha sido bem adubada a fim de que a mamona possa aproveitar o efeito residual do adubo.

Entretanto, em terrenos de fertilidade média ou pouca fertilidade é aconselhável uma adubação. Consulte os técnicos e vendedores de Anderson, Clayton & Cia. Ltda., que lhe orientarão na adubação dessa cultura.

★ ESPAÇAMENTO — Um metro entre as linhas e 60 centí-

metros entre as plantas, dentro das linhas (variedades anãs).

★ ÉPOCA DO PLANTIO — Nos meses de setembro e outubro. Setembro é preferível.

★ QUANTIDADE DE SEMENTES — Para semear um alqueire são necessários de 25 a 30 quilos de sementes.

★ PLANTIO — Usando-se a semeadora mecânica, deve-se empregar chapa apropriada que deixe cair 2 a 3 sementes a cada 60 centímetros.

★ TRATOS CULTURAIS — Deve-se evitar que cresça mato no primeiro período da vegetação da mamoneira. Para isso, passa-se o cultivador tipo "planet". Quando as plantas tiverem cerca de 15 centímetros, procede-se ao desbaste deixando-se uma planta por cova. Pretendendo-se deixar a plantação para o segundo ano, deve-se fazer uma poda caso a cultura esteja em bom estado; porém se as suas condições não forem boas, é preferível proceder-se ao arrancamento das plantas e efetuar nova plantação.

★ MOLESTIAS E PRAGAS — Poucas pragas e moléstias atacam a mamoneira. Entre as moléstias destacamos o "móto cinzento" e a "podridão do colo". Esta última causa maiores prejuízos e é controlada fazendo-se rotação de cultura.

★ COLHEITA — Colhe-se quando 3/4 dos frutos estiverem maduros. Fazem-se duas a três colheitas. Os cachos são cortados na base e os frutos são desprendidos por meio de um garfo de madeira adaptado ao bordo do jacá de colheita.

★ SECAGEM E BENEFICIAMENTO — Faz-se a secagem das bagas em terreiros ou secadores mecânicos. O beneficiamento pode ser feito batendo-se as bagas secas com uma vara flexível ou mecânicamente por meio de máquinas descascadoras apropriadas.

★ RENDIMENTO — Uma cultura bem tratada chega a produzir mais de 3.600 quilos por alqueire.